Po konfiskacie nakład drugi.

Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 3. Kraków-Lwów, dnia 18 stycznia 1931 r. Rok XIX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

NACZELNY ORGAN
Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.066

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Budżet i łapcie.

Rząd przedłożył Sejmowi preliminarz budżetowy na rok najbliższy, zaczynający się od 1-go kwietnia 1931 roku.

Według preliminarza
dochody przewiduje się na 2,890.5 milj. zł.
wydatki na 2,886.1 milj. zł.

W stosunku do ub. roku redukcja wydatków wynosi zaledwo 41 i pół milj. złotych.

Mimo to oświadczył min. skarbu Matuszewski w swem ekspose, wygłoszonem w Sejmie 17-go grudnia 1930 r., że preliminarz budżetowy jest najniższy, jaki mógł być zrobiony w naszych warunkach ustawowych.

Chcąc zniżyć budżet poniżej 2.700 miljonów złotych, musiałoby się obniżyć emerytury i płace urzędników, które wynoszą w budżecie brutto przeszło dwa miljardy złotych.

Jeden procent zmiany w wysokości uposażeń i emerytur stanowi 20 miljonów zł.

Tą drogą łatwo dojść do 100 i 200 miljonów oszczędności.

Rząd jednak — zapewnił minister — nie ma zamiaru uzyskać redukcji budżetu drogą automatycznej zniżki uposażeń urzędniczych.

Zachodzi pytanie, czy budżet preliminowany przez rząd jest realny, czy społeczeństwo uniesie ciężary, jakie preliminarz nań nakłada?

Rozpatrując realność budżetu w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“, wywodzi Dr Ferd. Zweig, co następuje:

„Preliminarza tegorocznego nie można powitać z entuzjazmem, przeciwnie, można mieć co do niego zastrzeżenia.

Preliminarz zdaje się być napiętym do ostatnich granic, a nawet kto wie, czy i te granice nie zostały przekroczone.

Tezę tę możemy wypowiedzieć także i wówczas, gdy przyjmiemy nawet pewną lekką poprawę konjunkturalną w przyszłości. Albowiem nawet i przy lekkiej poprawie konjunkturalnej dochody skarbowe nietylko nie uległyby wzrostowi, ale przeciwnie, **doznałyby w przyszłości pewnego dalszego umniejszenia.**

Bo wpływ kryzysu na stan dochodów skarbowych dopiero po dłuższym okresie czasu występuje z całą wyrazistością i utrzymuje się nawet wówczas, gdy już sam kryzys przeminie. Dlatego też nikt dziś nie może twierdzić z całą stanowczością, że przekroczyliśmy już punkt kulminacyjny spadku dochodów skarbowych.

Jeśli porównamy wpływy skarbowe w ciągu 7-miu miesięcy tego roku, t. j. od kwietnia do października br. z odnośnemi wpływami za ten sam okres roku ubiegłego, to dojdziemy do przekonania, iż nastąpił **ubytek wpływów w wysokości 126.8 milj. zł.** Gdy ten ubytek wpływów skarbowych przeliczymy na cały rok **otrzymamy zmniejszenie wpływów w tegorocznym budżecie w stosunku do roku ubiegłego o 217 miljonów złotych.**

I ta właśnie kwota podaje nam rozmiary tej redukcji, której budżet tegoroczny winien musowo ulec w stosunku do roku ubiegłego. Opierając się więc na faktycznej redukcji wpływów skarbowych, budżet tegoroczny winien wynosić 2914 miljonów minus 217 milj., czyli 2697 miljonów złotych. Kwota ta stanowić winna maksymalne i nieprzekraczalne cyfry preliminarza tegorocznego.

Do tej kwoty w przybliżeniu dochodzimy również przez przeliczenie rzeczywistych wpływów z pierwszych miesięcy skarbowych bieżącego roku (1596.5 w czasie od 1 kwietnia do końca października tego roku). Otrzymujemy wówczas kwotę 2737 milj. zł. Innemi słowy granice realnego budżetu wahają się około kwoty 2.700 miljonów zł.

Oceniając jednak realnie i bez doktrynerstwa naszą obecną sytuację budżetową, powiedzielibyśmy, iż sytuacja ta wymagałaby redukcji budżetu nietylko **do tej sumy globalnej, która wypadałaby z mechanicznego przeliczenia obecnych wpływów**, ale o pewną dalszą poważniejszą sumę, t. j. powiedzmy do **poziomu 2600 miljonów złotych“.**

Poco bawić się w żmudne, naukowe wywody:

Wystarczy przeczytać w tym samym „Iustr. Kurjerze“ ledwo dostrzegalną notatkę, która brzmi:

„**Łapcie zamiast butów.** Z Pińszczyzny donoszą, że wobec niezwykle taniego zboża i znacznej drożyzny obuwia, ludność włościańska głównie zaopatruje się w łapcie. Zapotrzebowanie na łyko jest znaczne i na rynkach Pińszczyzny nie widać prawie butów, których miejsce zajęły łapcie. Łapcie niedawno zostały wyparte przez obuwie skórzane a obecnie powróciły w całej pełni“.

Dla „Ilustr. Kurjera“ jest to szczególik, który notuje z obowiązku dziennikarskiego, ale czy wiele różni się położenie chłopa z pod Tarnopola — Lwowa — Rzeszowa — Tarnowa — Krakowa — od nieszczęsnego Poleszuka?

Powie jakiś Bojko, że chłopi, a zwłaszcza kobiety wiejskie ubierają się bogato, strojnie. — Kołnierzyki, krawatki, dziewczęta pończoszki cienkie, lakierki, kalosze, śniegowce. Tak — to pozostałości po dawnych „złych“ rządach, szanuje się to jak skarby, raz na tydzień obuwa się taki bucik, nierzadko dopiero przed kościołem.

Powiedźcie Jarosze, Potoczki, Bojki — ilu dziś gospodarzy może przy obecnych cenach produktów rolnych nabyć niezbędną odzież, czy obuwie?

Chyba na weksle, których sterty po sklepach i kramach, względnie w sądach, gdzie z braku wykupną tychże w terminie — rosną nakazy wekslowe i egzekucje

Na nic radość tworzenia i życia, parady, uroczystości, dożynki, **prawda wychodzi na wierzch, nazywa się łapciami z łyka.**

Z ekspose ministra Matuszewskiego widzimy, do czego doprowadziła sanacyjna radość życia.

Emerytury i uposażenia wzrosły do przeszło dwóch miljardów

Ilu to młodych, zdolnych do pracy ludzi — wysłało się na emeryturę, ilu nowych przyjęto?

Czy może być więcej biurokratyczne państwo, jakiem się stała Polska?

Czy którekolwiek państwo uniesie na dłuższą metę takie nieproduktywne obciążenie budżetu?

A co zostanie na rolnictwo, roboty publiczne, inwestycje i produkcję?

W dyskusji budżetowej złożył poseł Róg w imieniu Klubu parlamentarnego posłów chłopskich oświadczenie, że Klub będzie dążył do znacznego obniżenia budżetu.

Rozstrzygnięcie w rękach Be Be.

Wszak mając większość, nawet wbrew opozycji, może zredukować budżet, jak tego wymaga interes państwa i społeczeństwa.

Czy zdobędzie się na tę ofiarę i czyim kosztem?!

Poleszukowi po kilku latach sanacji — pozostały tylko łapcie z łyka.

Czy to możliwe?

Wójtem w Rzępi, pow. Brzesko jest **Pięta.** Donoszą nam stamtąd, że **tenże wespół z policjantem spalili kartki z numerem 7, a w ich miejsce wsypali do urny jedynki.**

Czy to możliwe?

—o—

Znowu wypadki bicia przez policję!

Do „Gazety Warszawskiej“ (Nr. 6 z dnia 6-go stycznia b. r.) donoszą:

W Rymanowie i okolicy ludność głosowała mimo presji na listę Nr. 4 (padło tu około 1800 głosów na „czwórkę“). **W przeddzień wyborów zaaresztowano 4 działaczy narodowych i 3 lewicowych, między innymi członków komisji obwodowej. Po wypuszczeniu na wolność dwóch zaaresztowanych udało się do lekarza i skierowało sprawę do prokuratora za pobicie.** Sąd skazał komendanta policji w Rymanowie, Bełzę, na miesiąc aresztu. Zasądzony wniósł odwołanie. W dwa dni jednak później **akta sprawy zaginęły w sądzie!**

—o—

Bardzo znamienny głos!

„Kurjer Poznański“ (Nr. 2) otrzymał od pewnej urzędniczki, która głosowała na „jedynkę“ — taki znamienny list:

„Panowie! Z powodów odemnie niezależnych, nie mogę wystąpić z otwartą przyłbicą, dlatego pierwszy raz w życiu uciekam się do listu bezimiennego.

To, co się stało w Brześciu **jest tak potworne**, że człowiek kulturalny, o jakiem takiem wyrobieniu moralnem, **czytając te bezeceństwa, chciałby się ze wstydu, żalu i bólu zapaść pod ziemię. A koroną tego bezeceństwa jest odrzucenie w Sejmie** przez większość nagłości wniosków w sprawie Brześcia.

Głosowałam na „jedynkę“, jako lojalna urzędniczka w przeświadczeniu, że naród niesforny potrzebuje silnej ręki. Z tych samych pobudek głosowało na „jedynkę“ bardzo wielu wyborców.

Dziś, my **głęboko ubolewamy, że przyczyniliśmy się do wyboru ludzi o moralności bolszewickiej**, ludzi, którzy na metody czerezwyczajki mają tylko uśmiech ironji. W społeczeństwie wre.

Dziś wybory dałyby inny wynik — zapóźno żałujemy — po niewczasie — lecz lepiej późno, niż nigdy“.

Przypomnienie Ks. Czujowi.

W ub. roku przy głosowaniu budżetu M. W. i O. P. uchwalono udzielić 100.000 zł. na restaurację kościoła Marjackiego w Krakowie. Układ sił był bardzo znamienny. **Za wnioskiem o kredyt wspomniany głosowały kluby: narodowy, centrowe i lewica, przeciwko zaś BB**, Niemcy i Rusini.

—o—

Gdzie ten głos!..

W jednej miejscowości w Małopolsce Wschodniej przy komisji obwodowej zasiadał między innemi i ruski pop, który oddał głos na Nr. 11. W czasie obliczania głosów, po skończonem głosowaniu okazało się, że w urnie znajdują się same „jedynki“.

Zaskoczony takim obrotem sprawy, zdziwiony pop mówi: służąca mnie ocyganiła, córka skłamała, żona wiary nie dochowała, ale gdzie ten mój głos?

—ooo—

Brześć.

Oświadczenie Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej w Krakowie.

Interpelacja poselska w sprawie Brześcia podała do publicznej wiadomości fakty — któremi — jako młodzież — zostaliśmy do głębi wstrząśnięci i oburzeni na moralnych i bezpośrednich sprawców barbarzyńskiego znęcania się nad więźniami politycznymi, tem więcej, że wśród uwięzionych znaleźli się ludzie o wybitnych zasługach, położonych dla Polski.

Dołączamy swój głos i solidaryzujemy się z opinją publiczną, żądającą rychłych wyjaśnień od Rządu, celem zmycia plamy brzeskiej, szargającej godność i honor narodu polskiego, a zarazem Czcigodnym Profesorom naszej Wszechnicy Jagiellońskiej, którzy pierwsi zareagowali w tej sprawie — składamy wyrazy hołdu.

Uważamy za swój moralny obowiązek śmiałe wypowiedzenie swych przekonań i zajęcie zdecydowanie negatywnego stanowiska wobec spraw, które są krańcowo przeciwne zasadom honoru i etyce ludzkiej.

Zwracamy się do wszystkich, a szczególnie do sfer urzędniczych i wojskowych — aby, korzystając z wielkiego prawa obywatelskiego, jakiem jest swoboda wyrażania swych przekonań — zechciały wypowiedzieć się w sprawie brzeskiej. Nie wolno, za cenę chleba — wyzbywać się praw — o które walczyły wieki!

Należy porzucić milczenie w chwilach, kiedy milczeć nie można.

POLSKA AKADEMICKA MŁODZIEŻ LUDOWA.

„I to jest najbardziej przerażające!“

„Narodowa Organizacja Kobiet“ w Krakowie ogłasza następujące oświadczenie w sprawie zbrodni brzeskiej.

„Sprawa brzeska zatacza coraz szersze kręgi, niepokoi sumienia polskie, bólem przejmuje polskie serca i okrywa hańbą imię nasze w Europie.

Do tej pory nie słychać nic o karze na sprawców tej hańby — i to jest najbardziej przerażające.

W każdym narodzie zdarzyć się mogą wypadki podeptania honoru, zaparcia się czci człowieka, zbrodniczego bezprawia. Ale biada narodowi, który toleruje te występki lub pokrywa je kłamliwem milczeniem.

Nie zmyjemy hańby ukrywaniem prawdy. Ta prawda zagłuszyć się nie da. Tylko stanowcze odcięcie zgangrenowanych członków od reszty społeczeństwa, tylko sąd sprawiedliwy, a surowy nad nim wymiar może nas oczyścić przed własnem sumieniem i uratować wobec opinji Europy“.

Protest lekarzy lubelskich.

Grono lekarzy lubelskich ogłosiło następujący protest w sprawie Brześcia:

„Poruszeni do głębi poniżającemi godność Narodu Polskiego zajściami w Brześciu, niżej podpisani lekarze lubelscy bez różnicy przekonań politycznych przesyłają Profesorom Wszechnicy Jagiellońskiej wyrazy uznania za zapoczątkowanie akcji, mającej na celu wyświetlenie sprawy brzeskiej i ukaranie winnych.

Z akcją tą w imię wyznawanych przez nas idei kulturalno-humanitarnych solidaryzujemy się bez zastrzeżeń“.

Lublin, dnia 7. stycznia 1931 r.
(Następują podpisy).

Protest adwokatów lwowskiego okręgu apelacyjnego w sprawie Brześcia.

344 adwokatów lwowskiego okręgu apelacyjnego zwraca się do adwokatów: Dr. Romana Bogdaniego, Dr. Henryka Loewenherza, Dr. Kazimierza Moszyńskiego i Dr. Teodora Seidlera, z następującem pismem:

„My, adwokaci lwowskiego okręgu apelacyjnego, w poczuciu swego obowiązku zawodowego, obywatelskiego i ludzkiego, pytamy Was, jako tych Kolegów naszych członków małopolskiej adwokatury, którzy w Sejmie lub w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej wchodzicie w skład stronnictwa współpracującego z obecnym Rządem — jak zamierzacie wystąpić i co przedsięwziąć w sprawie brzeskiej.

Wzywamy też Was, byście, pomni na własne dobre imię, godność i odpowiedzialność adwokata, dobro adwokatury, prawa Rzeczypospolitej, których macie być rzecznikami, kardynalne prawa człowieka i w interesie Państwa — uczynili w tej sprawie jak najrychlej wszystko, coby doprowadziło do ujawnienia całej prawdy i ukarania wszystkich winnych“.

Dalsze protesty.

Dziesięć lewicowych organizacyj społecznych i wychowawczych (Liga obrony praw człowieka i obywatela. — Stowarzyszenie uniwersytetów ludowych. — Towarzystwo uniwersytetu robotniczego. — Międzynarodowa liga kobiet pokoju i wolności. — Polskie stowarzyszenie etyczne. — Koło warszawskie Polskiego Związku myśli wolnej i inne) wystosowały zbiorowy protest z powodu tragedji brzeskiej, domagając się „sprawiedliwego sądu i surowej kary dla tych wszystkich, którzy są bądź moralnymi, bądź faktycznymi sprawcami tragedji brzeskiej“.

Protest p. Studnickiego.

W tygodniku sanacyjnym „Przełom“ ukazał się list otwarty p. Władysława Studnickiego do posłów i senatorów B. B. Autor nazywa grubym błędem stanowisko zajęte w tej sprawie przez B. B. w Sejmie i w bardzo ostrych słowach potępia poniewieranie więźniów w Brześciu, wskazując, że okrucieństwa te zaszkodzą nam niesłychanie zagranicą, która wobec tego poniewierania byłych i przyszłych posłów, byłych ministrów, ozdobionych najwyższymi orderami za ważne zasługi państwowe, da wiarę wszelkim przesadnym wieściom o krzywdach naszych mniejszości narodowych. P. Studnicki kończy oświadczenie, że w armji polskiej nie mogą być cierpiani oficerowie, znęcający się nad więźniami, w sądownictwie nie może być tolerowany sędzia lub prokurator, który dopuścił do tego wszystkiego, co się w Brześciu działo, a ten, który był prokuratorem w sprawie uwięzionych posłów w Brześciu nie może reprezentować sprawiedliwości państwowej.

W obronie znieważonych odznaczeń.

W gazecie „A. B. C.“ znajdujemy ciekawy artykuł w sprawie Brześcia. Autor pisze tam m. in.:

„Honor sanacyjny uważa, iż więźniowi przynosi wstyd to, iż on, bezbronny, był katowany przez zbrojnych oprawców, ci zaś — bez żadnej dla siebie ujmy — pełnili tylko swój obowiązek, według jednych „ciężki“, według innych zabawny...

Tym „bezwstydnym“, którzy przyznali się, że byli w Brześciu bici, przypominamy „na pociechę“, iż poprzednika mają z przed lat stu zgórą, i to nie byle kogo, ale — samego Łukasińskiego! Przywieziony z Zamościa i stawiony przed komisję śledczą, badającą oskarżonych o zbrodnię zdrady stanu członków Towarzystwa Patrjotycznego — zrzucił Łukasiński z siebie siermięgę więzienną, rozdarł koszulę i struchlałym oczom członków komisji ukazał swe ciało, ranami od chłosty okryte.

Ale zanim Łukasiński był bity (na skutek spisku zawiązanego w więzieniu w Zamościu i uczynionej próby uwolnienia się z niego), został on już poprzednio przez sąd wojskowy skazany na więzienie, utratę rangi oficerskiej i odznaczeń honorowych. Zerwano publicznie, na placu Krasińskich, odznaki te z piersi skazańca.

W Brześciu więzieni byli nie skazańcy, przez sądy za zbrodniarzy stanu uznani (daremne są próby sanatorów, by z własnej mocy podobny wyrok ferować — bez sądu, a nawet sądowego aktu oskarżenia), ale b. posłowie, wojewodowie, ministrowie, z których niektórzy mają najchwalebniejsze, najwyższe w Polsce odznaczenia, „Virtuti Militari“ z dewizą „Honor i Ojczyzna“, na piersi oficera, dozorcy więzienia brzeskiego, którego „regulamin“ obliczony był na deptanie godności ludzkiej i toż same „Virtuti“, zdobiące jednego z najbardziej tam poniewieranych więźniów — to dość, aby odebrać treść najpiękniejszej dewizie.

Ale był też wśród więźniów w Brześciu b. kilkakrotny premjer, szef rządu, który zwycięsko zakończył wojnę z bolszewją. Ten ma wielką wstęgę Orła Białego! najwyższe polskie odznaczenie, nadane dotąd kilku zaledwie Polakom, a oprócz nich monarchom zagranicznym i paru obcym prezydentom ministrów.

Dlaczego kapituła tego orderu nie zabrała dotąd głosu?

Dlaczego nie domaga się najsurowszej kary dla tych, którzy ośmielili się znieważać „Orła Białego?“

Może to uczyniła, ale nie publicznie. Może uzyska zadośćuczynienie. Ale jeśli się to nie stanie, to trzeba będzie — zgodnie z europejskiem pojęciem honoru — znieść ten polski order, zamienić go innym. Jakże dopuścić, by bezkarnie, więc urzędowo sponiewierany, zdobił on nadal piersi monarchów i innych cudzoziemców, których Polska uczcić chce tem, co ma najchwalebniejszego! I kto z Polaków mógłby nadal sądzić, że blasku sobie dodaje, przepasując się wstęgą, która nie uchroniła b. premjera Witosa od zniewag w Brześciu, jakie człowiek z sumieniem najmarniejszej ludzkiej kreaturze wstydziłby się zadawać.

———oOo———

Protest wybitnego pisarza.

Przeciwko katowaniu b. posłów w Brześciu podnoszą się coraz to nowe protesty. Między innymi ogłosił publiczny protest wybitny pisarz Artur Górski. To, co robiono w Brześciu — powiada on — jest plamą na honorze Polski i gdybyśmy nie podnieśli z tego powodu protestu, musielibyśmy wstydzić się spojrzeć w oczy własnym dzieciom.

———oOo———

Dalsze szczegóły obchodzenia się z więźniami w kaźni brzeskiej.

„Polonia“ katowicka w nr. 2243 pisze:

P. Bagiński, wychodząc z więzienia mówił o „wiecznem uczuciu głodu“ w Brześciu. Czem je tłumaczyć? Wszak więźniów — pisze „Naprzód“ — żywiono przecież gotowaną marchwią i burakami pastewnemi!

„Nikt na to odpowiedzi, tem mniej wyjaśnienia, dać nie może, niemniej jednak wskazują na pewne fakta, które mogą choć w przybliżeniu tłumaczyć to zjawisko. W jednym ze swych wywiadów, p. marszałek Piłsudski, mówiąc o Brześciu, napomknął — swoim zwyczajem ironicznie — że nie otrzymał jeszcze raportu, że któryś z więźniów zmarł. O ile się z początku czegoś podobnego spodziewano, o tyle później niepokój został skierowany w innym kierunku: istnieją przecież sposoby „unieszkodliwienia“ ludzi w inny sposób, niż nagłą śmiercią, np. wszczepienie im przewlekłej choroby, oddziaływanie na ich pamięć, osłabienie siły woli“.

Sposoby „unieszkodliwiania“ ludzi i w Brześciu były obmyślane. Nietylko głodzono ich, ale zmuszano do kradzenia powietrza, bo pod surowemi karami nie pozwalano im otwierać okna, kradziono im obostrzonym regulaminem dozwolone spacery, nie dano im możliwości trzymania w czystości ciała, budzono ich ze snu i zaszczucano w nocy wizytami, chorych, będących w opiece lekarskiej, zamykano w zimnych celach, utrudniano zasięgania pomocy lekarskiej, trapiono nocnemi rewizjami, rozbierano do naga, w zimnych celach, kazano im rękami czyścić ustępy, katowano ich pasami i prętami, lżono w ohydny sposób, bezbronnych policzkowano, w nocy porywano z cel, urządzano fikcyjne egzekucje.

To wszystko było celowe, przemyślane. A p. Kostek-Biernacki obchodził od czasu do czasu cele i zapytywał, czy więźniowie mają skargi i zażalenia. — Jeden przypadkowo wypowiedział zażalenie. P. Kostek-Biernacki wytoczył mu odrazu dyscyplinarkę za fałszywe oskarżenie. Inny chory lekarzowi zakomunikował także o chorobie swego towarzysza. Za „niedozwoloną krytykę“ zakładu zelżono i ukarano samotnem zamknięciem w zimnej celi przez 5 dni, z których zrobiło się aż 6, a w aktach personalnych bohaterzy zapisali, że więzień był karany 3-dniowym aresztem.

———oOo———

Przeciwko pp. Carowi i Michałowskiemu.

Grupa 59 prawników warszawskich zgłosiła do zarządu Koła prawników polskich wniosek o zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia członków — celem wyrażenia protestu przeciwko traktowaniu więźniów politycznych w Brześciu nad Bugiem, oraz w celu zajęcia stanowiska względem tych członków Koła, a mianowicie pp. Cara i Michałowskiego, którzy swem postępowaniem przyczynili się do wydarzeń brzeskich.

Łajdackie metody Komisji dla badania nadużyć.

Kiedy po wypadkach majowych zaczęto „uzdrawiać moralnie“ społeczeństwo (od tego uzdrawiania moralnego to niektórzy jak np. generał Zagórski aż zginęli) utworzono Nadzwyczajną Komisję do walki z nadużyciami z wielkim szumem i bukiem. Ludzie myśleli: Ha! Jeżeli utworzono taką komisję, to tam musiało się dziać coś okropnego. Posłowie, ministrowie przed majem musieli kraść, jak kruki. Teraz dowiemy się o różnych łajdactwach starannie ukrywanych. Nie darmo p. Piłsudski powiedział, że w Państwie nie może być za dużo nieprawości i wystąpił przeciw prawowitej władzy.

I cóż się okazało?

Ta, z takim wrzaskiem utworzona, komisja zakończyła swój żywot nawet niewiadomo kiedy, cichutko, jak tyle tworów „radosnej twórczości“.

Co gorsza, komisja ta zaatakowała wiele osób, były aresztowania, kaucje, oskarżenia, poczem sądy uwolniły niemal wszystkich, którzy na skutek doniesień tej komisji zostali aresztowani.

Głośne było swego czasu aresztowanie **docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie Dr. Włodziemierza Kozubskiego**, który był dyrektorem Banku Budowlanego. Aresztowanie zarządziła właśnie ta sanacyjna komisja, na czele której stał b. aktor kabaretu „Momus“ **Tomasz Godecki** i leśnik **Mieczysław Dębski.**

Aresztowany Dr. Kozubski przesiedział 5 **miesięcy w więzieniu śledczem**, śledztwo przeciwko niemu **trwało 25 miesięcy**, aż wreszcie dla braku jakichkolwiek podstaw śledztwo zostało przez władze umorzone.

Nawiązując do tej przykrej sprawy, pisze „Ilustrowany Kurjer Codzienny“:

> **...„poza niesłychaną krzywdą, wyrządzoną jednostce, kryje się ów duch wschodu, który ogarnął od pierwszej chwili powstania Państwa Polskiego niemal wszystkie dziedziny życia publicznego. Komisja dla badania nadużyć jest najbardziej typowym przykładem tych metod z pod czapki Monomacha, jej pierwowzorów należy szukać nie gdzieindziej, tylko w Rosji. Niszczenie czci człowieka, obchodzenie się z oskarżonym, przeciwko któremu nie ma się żadnych dowodów, jak z zasądzonym na karę śmierci mordercą, dzika nienawiść wesołków kabaretowych i różnych typów z Warszawy, którym gdzieś podczas rewolucji bolszewickiej zginęły (?!!!) papiery, są niestety zjawiskiem codziennem“.**

Powoli wychodzą na światło dzienne łajdactwa sanacyjne. Wyjdą jeszcze inne. Ale jedno pytanie, czy pismo, które poddaje surowej krytyce metody panującego systemu, a które, z drugiej strony ten system popiera, nie jest współwinne za to, co się dzieje.

Strzelcy jaśnie pana — mordują chłopów!

OSIEK, pow. Biała. Dnia 31 grudnia 1930 roku wieczorem zaszedł w naszej gminie wypadek, który poruszył do głębi i niezmiernie oburzył wszystkich mieszkańców gminy. Wracającego z pracy robotnika **Jana Hałuta** z Osieka **postrzelili** z rewolweru na publicznej drodze t. zw. **„strzelcy dworscy“ jasnego pana posła sanacyjnego M. Rudzińskiego,** Józef i Franciszek **Nowakowie,** twierdząc, że pełnią służbę(?) Następnie ci sami, wraz z podobnym strzelcem, jak oni, **Janem Klęczarem,** pseudo Chlebowskim, **pobili do krwi rewolwerami i kijami spokojnych i nikomu nic nie winnych braci Kolasów. Działo się to wszystko obok posterunku Policji Państw.,** który jest w tym samym domu co i gospoda p. Haczka. Po tem wszystkiem nadjechało trzech robotników, wracających z kopalni Brzeszcze do domu. Byli to: **Ludwik Kwaśniak, Hałat Władysław i Kawczak Karol.** Ci widząc zbiegowisko, zeszli z rowerów i weszli do gospody by tam się dowiedzieć o przyczynie postrzelania J. Hałata. W gospodzie już siedzieli „bandyci“, pełniący rzekomo służbę, w karczmie. Po wejściu do gospody Ludwik Kwaśniak zwrócił im uwagę: „Ładnie się bawicie, jak to można na publicznej drodze strzelać do ludzi?“ — Oburzony tą uwagą Klęczar Jan (Chlebowski) **rzucił się z laską na Kwaśniaka Ludwika i zadał mu dwie głębokie rany w głowę,** a równocześnie jego kompani bracia Nowakowie **oddali do pobitego do krwi, trzy strzały rewolwerowe,** z których dwa ugodziły go w brzuch, jeden zaś w piersi. — Kwaśniak upadł na ziemię. Ale nie dość na tem. **Nad leżącym i broczącym krwią Kwaśniakiem Ludwikiem znęcał się w barbarzyński sposób J. Klęczar** (Chlebowski), bijąc go po głowie i plecach dębową grubą laską. — Przerażeni koledzy Kwaśniaka, porwali omdlałego i zaprowadzili na posterunek, który znajduje się zaraz za ścianą. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwieziono go zaraz do szpitala w Białej, gdzie przez 5 dni walczył ze śmiercią w ciężkich męczarniach. W piątym dniu wieczorem zmarł.

Trzeba zaznaczyć, że ś. p. Kwaśniakk Ludwik był człowiekiem prawym, cieszącym się jaknajlepszą opinją w całej wsi i był powszechnie lubianym i to, że odważył się zwrócić uwagę zbirom dworskim, że do ludzi strzelać nie można — przypłacił swem młodem życiem, osierocił żonę i czteroletniego syna. Również dla wyjaśnienia trzeba dodać, że strzelający bandyci byli zupełnie trzeźwi, na co są liczni świadkowie. **Dziwnem natomiast jest zachowanie się policji w Osieku!?** — Kiedy bowiem postrzelano na gościńcu **obok posterunku, J. Hałata, to nawet nikt z posterunku nie wyszedł.** Przez swoją lekkomyślność i niedołęstwo, przez nie zlikwidowanie pierwszego, zajścia, policja dopuściła do następnego incydentu, który przybrał tak tragiczny obrót. Co więcej, po ciężkiem postrzeleniu Kwaśniaka, **policja pozwoliła bandytom, mającym cztery ofiary na sumieniu, swobodnie odejść do domu.** To już naprawdę lekkomyślność. Któż bowiem mógł zaręczyć, że ci bandyci, którzy odeszli z bronią w ręku, nie powiększą po drodze zastępu ofiar ludzkich? To jeszcze nie wszystko. Bandytom pozwolono hasać na wolnej stopie jeszcze **na drugi dzień** do południa i dopiero pod wieczór **w Nowy Rok policja ich aresztowała** i to nie wszystkich, bo tylko braci Nowaków. — **P. Rudziński, „poseł z woli sanacji“ ofiarował bandytom powóz, którym przewieziono ich do Kęt, skąd na interwencję p. Rudzińskiego wypuszczono ich drugiego dnia na wolność.** Policja zaś nie starała się zbadać żadnych śladów zbrodni, ani też przeszkodzić porozumiewaniu się tym 3 opryszkom...

J. Hałata w ciężkim stanie odwieziono do szpitala dopiero rano w Nowy Rok. — Ładne pojęcie obowiązków i sprawiedliwości!

O ile chodziło o rozbijanie wieców przed wyborami, to policja wykazywała aż zanadto energji, ale gdy chodzi o czuwanie nad bezpieczeństwem obywateli i o ściganie bandytyzmu, to tu brak jej zupełnie. P. Rudziński za to, że ś. p. Ludwik Kwaśniak bronił jego mienia jako strażak podczas pożarów zeszłego i tego roku, że był przy akcji obrony pierwszym, a od zgliszcz ustępował ostatni, toleruje morderców, którzy pozbawili go młodego życia

Trzeba nadmienić, że bracia Nowakowie są przybyszami z Czech, to też panuje we wsi słuszne oburzenie całej ludności, która nie może pozwolić na to, by tacy bandyci plamili dobre imię wsi. Naprawdę dziwnem jest stanowisko p. Rudzińskiego, który wydala ze służby tych, co mieli odwagę głosować na siódemkę, przetrzymuje natomiast **bandytów, którzy głosowali na Nr. 1, jednakże bandytami są i nimi pozostaną.**

—o—

„Zbytnia gorliwość gajowego“.

Pod tym tytułem donosi sanacyjny **„Kurjer Wileński“**, co następuje:

> Gajowy lasów państwowych Kurdzicko Aleksander ze wsi Strakiszki, gminy trockiej, przytapał przy nielegalnem łowieniu ryby z jeziora rządowego Dajnowskiego Józefa ze wsi Międzyrzecze, który usiłował zbiec. Gajowy oddał trzy strzały rewolwerowe, z których jeden trafił uciekającego w pachwinę. Dajnowskiego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Nowych Trokach.

Tak to jest zwykła gorliwość. Za karpia, szczupaka, czy śliza — życie ludzkie. Coś okropnie to życie ludzkie tanie w Polsce. Spadło w cenie za czasów sanacji.

—oOo—

Obrazek z czasów sanacji.

Po ubiegłych świętach zauważono w Warszawie na pl. Napoleona znamienny ruch masowej wędrówki ludzi obładowanych różnemi tobołami do — znajdującego się tam lombardu. Naogół mało jest „klijentów bez paczki“, t. j. zastawiających drobne, ale wartościowe precjoza, natomiast więcej osób zgłasza się z dużemi, choć niecennemi fantami. Pusto jest przy kasie wykupów, więcej w okienku prolongat, najliczniejszy jednak tłum w dziale taksowania i przyjmowania zastawów.

—o—

Znowu „niewykryci sprawcy“

Dnia 7. listopada, w okresie przedwyborczym, został zdemolowany przez bojówki „sanacyjne“ w Sosnowcu lokal „Kurjera Zachodniego“. Obecnie władze sądowo-policyjne, po półtora miesięcznem śledztwie, umorzyły dochodzenia, nie wykrywając sprawców. Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego“ **przystępuje na własną rękę do odszukania sprawców.**



Sanacyjna radość życia.

BURZLIWE DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W KATOWICACH I CHOJNICACH.

W ostatnich dniach doszło znowu do burzliwych demonstracyj **w Katowicach, na tle bezrobocia.**

Po wiecu robotników budowlanych około **600 bezrobotnych** demonstrowało na Rynku. **Policja karabinami rozpędziła bezrobotnych.** Kilkudziesięciu manifestantów aresztowano.

W CHOJNICACH na Pomorzu bezrobotni w czasie demonstracji zajęli kurytarze gmachu starostwa, tak, że musiała ich wypierać policja. Aresztowano kilku przywódców. Przed gmachem policji doszło do ekscesów, które policja zlikwidowała.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W GDYNI.

W **Gdyni** doszło do burzliwych demonstracyj. Tłum złożony z około 500 bezrobotnych **usiłował wtargnąć do starostwa grodzkiego. Odparty przez policję, ruszył pod magistrat, oblegając go do samego wieczora.**

Z tłumu padały okrzyki: „Precz z sanacją!“ — „niech żyje robotnicza [illegible]ia!“

MASOWE BANKRUCTWA I LIKWIDACJE FIRM WARSZAWSKICH

W związku z ostrym kryzysem gospodarczym, sytuacja wielu firm handlowych w stolicy jest niezmiernie ciężka. Dowodzi tego jaskrawo fakt, że do Wydziału przemysłowego Magistratu warszawskiego **wpłynęło w ciągu grudnia ub. roku 58 zgłoszeń firm warszawskich,** donoszących o ich likwidacji. W ciągu **kilku dni stycznia** bież. roku Wydział przemysłowy Magistratu otrzymał już **15 takich meldunków, donoszących o likwidacji firm handlowych.**

REDUKCJA W FABRYKACH.

Pogarszająca się sytuacja gospodarcza powoduje dalsze redukcje oraz silną tendencję do obniżania zarobków.

W Zakładach Philipsa zredukowano personal o 30 procent.

W Zakładach Marconiego zredukowano zarobki o około 20 procent.

W warszawskiej fabryce parowozów straciło pracę 30 pracowników umysłowych.

W przemyśle włókienniczym w Tomaszowie wypowiedziano robotnikom umowę, proponując obniżenie zarobków o 15 do 20 prcent. W **Zegrzu o 20%.**

Przetwórczy przemysł metalowy wypowiedział taryfę zarobków celem obniżenia robotnikom płac o 10 procent.

Do tego doprowadziła „radosna twórczość“ sanacji.

WIELKA UPADŁOŚĆ FABRYKI METALURGICZNEJ W WARSZAWIE.

Wielka fabryka metalurgiczna w Warszawie Borman i Szwede, spółka akcyjna, zgłosiła do sądu handlowego prośbę o roztoczenie nadzoru sądowego nad swem przedsiębiorstwem.

Ponieważ T. A. Borman i Szwede należy do jednych z najstarszych fabryk metalowych w Polsce o kapitale zakładowym 2 i pół miljona złotych, decyzja ta wywołała zrozumiałą konsternację wśród sfer przemysłowych.

Należy jednak podkreślić, że T. A. Borman i Szwede oddawna walczyło z trudnościami finansowemi, wywołanemi zarówno ogólnym kryzysem, jak i brakiem zamówień.

—oOo—

Obieg pieniędzy w Polsce a podatki,

Całkowity obieg pieniężny w Polsce wynosi **1.568.600.000 zł.**

Z sumy tej na bilety Banku Polskiego przypada **1.328 miljonów. złotych,** na bilon **238 miljonów złotych,** na bilety skarbu państwa **2.6 miljonow złotych.**

Przy tej ilości pieniędzy **budżet Państwa wynosi 3 miljardy, budżet samorządów 1 miljard, świadczenia socjalne pół miljarda.**

Razem 4 i pół miljarda.

Jak długo wytrzyma społeczeństwo te ciężary?

Komu oni służą?

Jeżeli prawo Boskie i ludzkie dozwala każdemu człowiekowi mieć swoje przekonania osobiste i te przekonania wypowiadać głośno, tem więcej, jeżeli te przekonania pokrywają się z dobrem narodu i państwa, — a w Polsce mają to prawo zagwarantowane konstytucją wszyscy obywatele! (choć dziś są czynione wyjątki) — to używanie środków fizycznych, czy moralnych przez ludzi przez swe stanowiska mających te środki w rękach by przekonania swe zmienili na inne jest przeciw prawom Boskim i ludzkim, a w Polsce przeciw postanowieniom konstytucji. Mam tu na myśli nauczycielstwo i duchowieństwo. Jedni mają być wychowawcami młodszego pokolenia, drudzy stróżami moralności i sędziami sumień, względnie sumieniem narodu, a mienią się sługami Tego, którego „królestwo nie jest z tego świata“. I jedni i drudzy zapominają o swym szczytnym zawodzie, przemienili się w agitatorów jedynki, zmuszając ludność wszelkimi sposobami do głosowania na jedynkę, a po wyborach mszczą się na zwolennikach Piasta.

Do takich nauczycieli należy kierownik szkoły Gawron, który cały czas przedwyborczy agitował w szkole między dziećmi, w gorączce swej już po wyborach pytał dzieci, na jaki numer ojcowie głosowali, i tym co na siódemkę różnie wymyślał, a na jedynkę, rozdawał broszury sanacyjne.

Nauczyciel ma być wychowawcą młodego pokolenia, ma przedewszystkiem dawać dobry przykład powierzonym jego wychowaniu dzieciom, zato mu państwo dobrze płaci! Nie zaś wszczepiać nienawiść w serca dzieci, nie wychowywać ich na „janczarów“ przeciw własnym ojcom. To jest zbrodnią, takiego nauczyciela władze szkolne powinny usunąć, tem więcej, jeżeli się dziś zwalnia ludzi młodych i zdolnych, to p. Gawron jest stary i może iść w senatory!

A duchowieństwo? Czy nie ono powinno pierwsze głos zabrać w sprawie „Brześcia“? W sprawie tak wielkich szykan i znęcania się nad bezbronnymi?! Większość zapomniała o cieniach Kordeckiego, ks. Marka i Skorupki! A przedewszystkiem zapomniało duchowieństwo diecezji tarnowskiej. Czy tylko jeden ks. biskup Łoziński i ks. Panaś jest w Polsce? I ta nieliczna garstka z „Głosu Narodu“ i N. Demokracji? Komu służy ks. Czuj? Komu jego beniaminek ks. Łacki z Borzęcina, który przed wyborami zaklinał ludzi przed ołtarzem, by głosowali na jedynkę, „bo inaczej ścieżki do kościoła trawą zarosną“, a po wyborach odmawia ludziom, którzy głosowali na siódemkę rozgrzeszenia! Gorzej! bo jednej kobiecie odmówił spowiedzi, mówiąc jej, „by szła do chłopa się spowiadać, a gdy będzie umierać, niech sobie każe przywieść chłopa lub socjalistę“. Kobiecina, szukając pociechy religijnej w kościele, odeszła bez spowiedzi. Zarosną ścieżki trawą, gdy tak będzie się postępować z ludem, który kościoły wybudował, który je utrzymuje — a nie lud temu winien, jeżeli się z ambon czyni trybuny polityczne, z konfesjonałów zaułki agitacyjne. Władze duchowne powinny takich księży pousuwać, jeżeli nie chcą by kościoły świeciły pustkami, by lud nie odwrócił się ze wzgardą od takich kapłanów, którzy wolą służyć tym, co królestwo mają na ziemi. Chłopi powinni wyciągnąć z tego wnioski, i na takie postępowanie nauczycieli czy księży z godnością odpowiedzieć.

Bieiczanin.

Precz z amnestją, gdzie prokurator i sąd?

Sejm poprzedni uchwalił ustawę z 12 lutego 1930 roku o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędników.

Prezydent zmienił dekretem tą ustawę, rozciągając postanowienia tejże na wszystkich obywateli z tem, że do odpowiedzialności pociąga się przekraczających ustawę na wniosek prokuratora.

Z przepisów tej ustawy, najważniejszy jest art. 3, który postanawia:

Każdy, który przemocą, groźbą, podstępem lub innym niedozwolonym sposobem przeszkadza:

a) odbyciu zgromadzenia wyborców;

b) swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania kandydatów;

c) głosowaniu lub obliczaniu głosów

ulega karze więzienia do lat trzech.

Inne artykuły, mające na celu czystość wyborów, przewidują jeszcze ostrzejsze kary, np. art. 4 postanawia:

Każdy, kto używa przemocy, groźby, podstępu lub innego niedozwolonego sposobu celem:

wywołania wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania — ulega karze więzienia do lat pięciu.

Pamiętając, co się działo przy poprzednich wyborach, jakie nadużycia, — ucieszyliśmy się bardzo powyższym dekretem Prezydenta wierząc, że obecne wybory odbędą się bez terroru, oszustw, przekupstw, a każdy kto wykroczy przeciwko czystości tychże — spotka się z panem prokuratorem!

Jakże się straszliwie zawiedliśmy.

W praktyce to słowo każdy, nie odnosiło się zupełnie do zwolenników jedynki, a tylko do opozycji, których z najbardziej błahych powodów poddawano rewizji osobistej i domowej — aresztowano i zasądzano za „antipaństwową“ działalność, względnie za pogwałcenie ustawy o czystości wyborów na srogie kary.

Natomiast przestępstwa wyborcze sanacji, jak dotąd nie spotkało się z prawem veta ze strony prokuratora, a bez wniosku tegoż nie można zbrodniarzy jedynkowych pociągnąć do odpowiedzialności.

W ten sposób ustawa ta stała się, jak wszystkie w dawnej Polsce, a wiele w Polsce odrodzonej: „pajęczyną, gdzie bąk się przebije, mucha uwięźnie, ubogiemu piskorz“.

Czy prokuraturze nieznane są fakta jaskrawych wykroczeń przeciwko ustawie?

Niech przeczyta Piasta — albo inne pisma opozycyjne — znajdzie tam litanję faktów, popartych dowodami.

Wystarczy, jeśli zajmie się protestami wyborczymi, które w liczbie 140 wpłynęły do Najwyższego Sądu.

Materjał gotowy, tylko wygotować akt oskarżenia, a zbrodniarzy sanacyjnych do kryminału.

Ratować prawo, ratować sprawiedliwość, ratować dobre imię Polski!

Przebąkuje się o nowej amnestji dla przestępców politycznych.

Oczywiście — jeśliby tylko muszki i komary miały więzgnąć w sieci krat kryminału, a jadowite bąki i szerszenie bujać na wolności — wypuścić muszki, ale to sprawy nie załatwi, sprawiedliwości nie stanie się zadość. — Ta żąda, by sprawcy haniebnych wyborów do obecnego Sejmu ponieśli karę przewidzianą w dekrecie Prezydenta o czystości wyborów.

Jan Sikora z Łańcuckiego.

Kronika polityczna

GRATYFIKACJE ZA „SANACYJNE“ WYBORY

Katowicka gazeta „Polonja“ ogłasza listę urzędników Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, którym wypłacono ostatnio różne gratyfikacje w wysokości od 2500, 2000, 1500, 1000, 800 złotych i t. d.; za przewodnictwo w komisjach wyborczych; za przeciążenie pracą itd. Charakterystycznem jest, że gratyfikacje te zostały wypłacone za pracę w okresie wyborczym i to głównie gorącym sanatorom i agitatorom sanacji. — Wspomniana gazeta wzywa Sejm Śląski do zajęcia się tą sprawą.

„CAFE POLAND“.

„I. K. C.“ donosi, że w północnej części Berlina niedaleko dworca szczecińskiego przy głównej Friedrichstrasse, a więc w okolicy zbiorowisk największych szumowin miejskich, znajduje się kawiarnia, nosząca nazwę „Cafe Poland“. Nie koniec na tem. Kelnerzy w tej kawiarni ubrani są w mundury więzienne a starszy kelner w uniformie dozorcy. Kawiarnia jest licznie odwiedzana.

Demonstracja takiego urządzenia kawiarni ma na celu poniżenie Polski.

Czy są to echa Brześcia, wspomniane pismo sanacyjne tego nie mówi.

GENERAŁ DYREKTOREM MONOPOLU?...

Rozeszła się pogłoska, że dyrektor monopolu spirytusowego p. Krahelski ma ustąpić. Na jego miejsce ma przyjść generał Litwinowicz.

PO ROZKAZY!...

Dziennik A. B. C. utrzymuje, że na Maderę ma się udać specjalny kurjer, celem poinformowania marsz. Piłsudskiego o sytuacji politycznej w kraju. Kurjerem tym ma być jeden z oficerów „gabinetu ministra spraw wojskowych.

Policja tajna przy robocie.

Prof. Jan Kucharzewski napisał znakomite III-tomowe dzieło: „Od białego caratu do czerwonego“, w którem jeden bardzo obszerny ustęp poświęca słynnej policji carskiej, która w Rosji bolszewickiej odrodziła się jako Komisja nadzwyczajna, Cze-ka, i Państwowy Urząd Polityczny, G. P. U. Ponieważ, jak słusznie zauważył Mickiewicz, policje różnych państw są dla siebie siostrami, tam zwłaszcza, gdzie rządzi jednostka i jego klika, czy jednostka ta będzie się nazywać carem, czy dyktatorem Mussolinim, czy Stalinem, czy Primo de Riwerą, przeto podamy w krótkości owe metody haniebnej pamięci carskiej ochrany, które oby nigdy nie zyskały obywatelstwa w Polsce, bo metody takie zawsze przyprowadzają państwo do wstrząsów i zguby.

REDAKCJA.

TRZECI WYDZIAŁ.

Nieodstępnym satelitą rosyjskiej nawy państwowej była tajna policja, odradzająca się pod coraz to nową nazwą, od Prikazu Preobrażeńskiego i Tajnej Kancelarji XVIII wieku do Wydziału Trzeciego i do Departamentu Policji przy Ministerstwie Spraw wewnętrznych.

W szczególności Wydział Trzeci istniał do 1880 roku, poczem zamieniony został na Departament Policji przy Min. Spraw wewnętrznych.

FILERY, SOTRUDNIKI I CENTROWNIKI WYDZIAŁU TRZECIEGO.

Wydział trzeci posiadał dwie kategorje agentów. Jedną stanowili agenci obserwacji zewnętrznej (wywiadowcy), którzy śledzili osoby na ulicach, w kawiarniach, teatrach, tramwajach, pociągach kolei żelaznych, bez wchodzenia w bliższą styczność osobistą z osobami śledzonemi. Była to niższa kategorja agentów, popularnie zwana filerami. Wyższą, cenniejszą kategorję stanowili tak zwani współpracownicy sekretni, stanowiący agenturę wewnętrzną.

Byli to ludzie, dostarczający tajnie Wydziałowi trzeciemu i podwładnym mu organom informacji o środowiskach, w których skład sami wchodzili.

W potocznej gwarze nazywano tych agentów krótko „współpracownikami“ (sotrudniki).

Instrukcja Wydziału trzeciego zalecała agentom jak najczynniejszy udział w życiu organizacji rewolucyjnej, z myślą doprowadzenia jej działalności do punktu najwyższego rozwoju i potem dopiero zlikwidowania jej i to częściowego, nie zupełnego, aby zachować nadal objekt wywiadu i zachować kontakt z dalszym rozwojem ruchu rewolucyjnego.

Próbowano — mówi Kucharzewski — tłumaczyć tę metodę potrzebą wyprowadzenia kryjących się głęboko dążeń rewolucyjnych na jaśnię, na widownię, w celu poddania ich naprzód kontroli i obserwacji, a potem represji.

Lecz praktyka agentów policji, znalazłszy się, z rozkazu władz, na pochyłej równi prowokacji, staczała się niepowstrzymanym pędem coraz niżej.

Wszedłszy na drogę wyraźnego deptania nietylko elementarnych wskazań moralnych lecz i ustaw, prawnie obowiązujących, policja traciła wszelką busolę państwową, wpadała w cynizm i szła wyraźnie torem karjery osobistej i interesu materjalnego, posługując się tymi zbrodniczemi środkami, do których ją wdrożono.

Wystąpiła, w nieznanych dotąd w żadnem państwie rozmiarach masowa prowokacja, zdradzająca i rząd i rewolucję, podniecająca, a nieraz wywołująca istotnie ruch rewolucyjny w celu eksploatowania go, czy to na użytek osobisty agentów, czy na użytek zbiorowy całej instytucji policji tajnej.

Prowokacja o typie zdrady dwustronnej unosiła się w ostatnich dziesięcioleciach caratu, jak błędny ogień nad polem nieustającej walki caratu z rewolucją, świadcząc o bagnistym podłożu całego terenu. Ilość agentów caratu w ostatnich latach była ogromna. Sam wydział ochrany petersburskiej zatrudniał około 2.000 agentów.

W niektórych miejscowościach, np. we Włodzimierzu wykryto organizacje, złożone z samych agentów policyjnych.

Ocena agenta przez departament policji, znajdowała się w stosunku prostym do jego roli i znaczenia w stowarzyszeniu rewolucyjnem.

Szczytem dążeń agenta było dostanie się do komitetu centralnego organizacji rewolucyjnej.

Taki rzadki, a cenny agent nazywał się centrownikiem“. „Pozyskanie i zachowanie“ takiego skarbu było zalecone. Nazwisko jego starano się chować w sekrecie, nawet przed najwyższymi szefami policji.

Przedwczesne likwidowanie wykrytej organizacji, w której tkwi centrownik jest zakazane.

Dopóki działalność organizacji rośnie, należy zachować jej istnienie.

Przy likwidacji należy postępować „z pewnem wyrachowaniem tak, aby prowokatora zostawić na wolności, lecz jednego zostawić, to rzecz niebezpieczna, należy zostawić jeszcze pewną ilość osób z nim łącznie, aby go nie zdemaskować, i aby pozostał zaczyn fermentu — to, co się nazywa na zarybek (na razwodku).

Rzec można śmiało: dopóki działał ten departament policji ze swą olbrzymio rozrośniętą agenturą, trwanie ruchu rewolucyjnego w formie ostrej było zapewnione.

Rozgałęziona była agentura sekretna i w armji, prowadzona głównie przy pomocy zwerbowanych do tego szeregowców.

Zapełnianie partji rewolucyjnych agentami wywiadu odbywało się podwójną drogą. Byli agenci, których wychował naczelnik ochrany, lub oficer wywiadu, tych wprowadzało się w ten, czy inny sposób do partji.

Druga kategorja, bodaj liczniejsza, to agenci, werbowani z pośród członków partji rewolucyjnych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Czy w Polsce wolno być obywatelem?

Jeśli przez słowo obywatel rozumieć takiego, co obywa się bez niejednego, my chłopi jesteśmy obywatelami pierwszej klasy.

Małe mamy z natury potrzeby i wymagania, a i tych zaspokoić nie możemy, musimy się obywać, poza jedzeniem i piciem wody — bez wszystkiego.

Dziś nie potrzeba już plebiscytów za skasowaniem szynków po wsiach, stoją pustką po całych dniach i tygodniach.

Trafiki, co dawniej sprzedawały tytoniu za 200 zł. miesięcznie, **dziś przez dwa miesiące sprzedają za 50 złotych.**

Coraz oszczędniej musi się chłop obchodzić **z naftą, solą — nawet wydatki na zapałki stanowią poważną rubrykę,** przy tych wydatkach i dochodach, jakie chłop ma.

Jeśli jednak przez słowo obywatel, rozumień mieszkańca Rzeczypospolitej, który korzysta swobodnie z praw obywatelskich, Konstytucją mu zapewnionych, pytam się, gdzie te prawa są?

W Konstytucji tak, mamy tam zapewnioną **równość wobec prawa, nietykalność mieszkania, tajemnicę listów, wolność sumienia, wolność zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń, czynne i bierne prawo wyborcze do Sejmu, Senatu i ciał samorządowych.**

Ale jak jest w rzeczywistości?

Jeśli Konstytucja, na którą przysięga Prezydent i premjer i wszyscy ministrowie gwarantuje powyższe prawa, **dlaczego starostowie grozili przysłaniem wojska do wsi, jeśli nie będzie głosować na jedynkę?**

Dlaczego przeprowadzano rewizje osobiste i domowe tylko u działaczy Piasta?

Dlaczego uważa się tych obywateli, co głosowali na listę Nr 7 za przestępców?

Dlaczego nie pozwala się im być obywatelami?

W imię jakiego prawa karze się ich za wykonywanie praw Konstytucją zagwarantowanych?

Powiedzcież nam nareszcie jasno i otwarcie: — wolno nam być obywatelami w Polsce?

Tak dłużej być nie powinno i nie może, żeby prawo pisane mówiło co innego, a co innego praktyka — obywatel musi nareszcie wiedzieć, co mu wolno, a czego nie wolno, czy Konstytucja jest zbiorem zasadniczych praw i obowiązków, czy też maluczkich, do których w pierwszym rzędzie my chłopi się zaliczamy, obowiązują tylko obowiązki, zaś prawa zastrzeżone są tylko dla wybranych?

Niechże się przytem zastanowią panowie sanatorzy, czy dla wybrania Burdy, czy innego durnia posłem — opłaci się łamać ustawy zasadnicze, czego nie poważył się czynić nawet rząd zaborczy?

Jeśli obcy, zaborczy rząd pozwala mieszkańcom państwa być obywatelami, a w swojem państwie odmawia się tych praw, to jest to działanie na szkodę państwa i straszliwie zemścić się musi.

Przestrzegamy, póki czas i przypominamy słowa marsz. Piłsudskiego, że „nie może być w państwie za dużo nieprawości, jeśli nie ma iść ku zgubie“.

Tych nieprawości nagromadziło się w ciągu lat ostatnich całe sterty — zasłoniły ludziom słońce i nadzieję na lepszą przyszłość.

Karol Szypuła.

———oOo———

Deficyt na lądzie, deficyt na morzu.

„Hamburger Nachrichten“ w szeroko zakreślonym artykule omawia kwestję rentowności polskiej floty handlowej. Czytamy tam m. in.:

„Rząd polski, jako wyłączny posiadacz polskich udziałów akcyjnych musi do floty handlowej dużo dokładać, a przypuszczalnie wypłacać także akcynarjuszom zagranicznym odszkodowania za ich straty. „Żegluga Polska“, która w r. 1927 r. na linji Gdynia—Sztokholm osiągnęła za trasport 1 tonny węgla 6 s., obecnie dostaje tylko 4 s. Chcąc wogóle otrzymać ładunki, linje polskie muszą i tak już niskie przewozowe jeszcze bardziej obniżać.

Wprost katastrofalnie zaś przedstawia się interes „Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Żeglugi Okrętowej“. Tu w szczególności wielkie straty przynosi linja do Hull. Na szczególną uwagę zaś zasługuje fakt, że wszystkie okręty polskie są przestarzałe. Nawet parowce pasażerskie „Premjer“, „Warszawa“, „Łódź“, „Rewa“, „Polonja“, „Pułaski“ a wreszcie i najnowszy parowiec „Kościuszko“ są nadzwyczajnie prymitywnie zbudowane i posiadają małą chyżość“.

Dotąd wiedzieliśmy o nierentowności przedsiębiorstw państwowych na lądzie, teraz dowiadujemy się także o przedsiębiorstwie na morzu.

———o———

Raty na statki dla polskiej floty handlowej.

Skarb Państwa zapłaci w nadchodzącym roku tytułem rat za statki, zakupione dla **polskiej floty handlowej kwotę 4,434.000 zł.** Z tego przypada na statki towarowe „Tczew“, „Niemen“ i „Wisła“, należące do państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska“ — 925.000 zł. Rata za cztery statki towarowo-pasażerskie dla polsko-brytyjskiego Towarzystwa okrętowego wyniesie 1,081.000 zł. **Odsetki od rat za statki tegoż Towarzystwa wyniosą 595.000** złotych. Wreszcie rata za nabytą linję transatlantycką dla Polski, oraz odsetki wyniosą 1,831.000 złotych.

Na rozbudowę bazy morskiej floty rybackiej przeznacza ministerstw oprzemysłu i handlu 250.000 złotych.

———oOo———

„Pierwsza brygada“ to policzkowanie narodu!

Muzyki wojskowe, studenckie i innych różnych zawodów grają przy każdej sposobności, czy potrzeba, czy nie potrzeba, tak zwaną „Pierwszą Brygadę“. Piłsudczycy chcieliby z tej pieśni zrobić hymn narodowy i domagają się od publiczności, by ta w czasie grania, czy śpiewania tej „brykaty“ odsłaniała głowę. Czy ona na to zasługuje? Bynajmniej, bo oto jej słowa:

„Legjony — to żebracza nuta,
Legjony — to ofiarny stos,
Legjony — to żołnierska buta.
Legjony — to straceńców los!
My pierwsza brygada,
Strzelecka gromada,
Na stos,
Rzuciliśmy swój życia los,
Na stos, na stos.
Nie chcemy już od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez,
Skończyły się dni kołatania
Do waszych dusz, ... was pies!

Kropki w ostatnim wierszu oznaczają, że miało tu być słowo, które autor tej piosenki, niejaki Hałaciński, opuścił, gdyż **sam się wstydził** wydrukować ów wyraz, którym się posługują bardzo często najgorsze szumowiny uliczne.

Więc pieśń **obrażającą naród** chce piłsudczyzna narzucić i narzuca społeczeństwu, a to społeczeństwo w głupocie swojej słucha tej pieśni i nie protestuje!

Co gorsze, wychowawcy młodzieży szkolnej i rzemieślniczej, kierownicy stowarzyszeń nawet katolickich pozwalają, by młodzież grała i śpiewała tę pieśń ohydną pomiatającą narodem i wszczepiającą ku niemu nienawiść i pogardę!

Co za nierozum! — i jaki mały dla narodu i dla siebie samych szacunek!

———oOo———

O czem sobie w Warszawie na ucho mówią?

Warszawski korespondent „Naprzodu“ twierdzi, że „jest w kraju czynnik nominalnie najwyższy, który tylko z silnem przezwyciężeniem skrupułów swego sumienia tykał dotychczas wszystko, ale Brześcia przełknąć nie chce, ani nie może.

Dużo tu mówią, naturalnie na ucho, o przygotowujących się zmianach, większych, **niż zmiany na stanowiskach ministerjalnych.**

O ile takie pogłoski pojawiające się nie po raz pierwszy, nie miały dostatecznego uzasadnienia, to dziś je mają i mówią: Brześć to sprawił, że najlepsi przyjaciele i najwierniejsi wykonawcy cudzej woli zrazili się i nie chcą ani z tymi ludźmi, ani z tymi sprawami nic mieć do czynienia“.

Tyle **„Naprzód“.** — A **„Głos Narodu“** taką dodaje od siebie uwagę:

„A jednak wydaje się to mało prawdopodobne. Kto na hańbę Brześcia nie oburzał się mocno i otwarcie wtedy, gdy otrzymywał listy w tej sprawie (np. od Księdza Prymasa Hlonda), kto po ogłoszeniu faktów w Sejmie milczał i milczy już przeszło miesiąc, ten da się zapewne jakoś uspokoić, ułagodzić, przekonać — — — i wszystko zostanie, jako było!

———o———

Znowu przekroczenie budżetu.

Ze sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli za 1928—1929 r. wynika, że w roku tym dokonano przekroczeń budżetowych **na sumę 200 miljonów zł.**

Przekroczony został m. in. fundusz dyspozycyjny ministerstwa spraw wewnętrznych, na który Sejm uchwalił 1 i pół milj. zł., podczas gdy wydano. **4 i pół miljona złotych.**

Nadmienić należy, że w 1927—1928 r. rząd przekroczył budżet ponad pół miljarda, za co minister Czechowicz został postawiony w stan oskarżenia. Obecna sanacyjna większość wszystko przyjmuje na „rozkaz“.

———oOo———

Marmur i mosiądz.

Przed trzema tygodniami dokonano otwarcia nowego gmachu Ministerstwa Oświaty.

Co to za gmach, co za przepych, wystarczy przeczytać jedno zdanie:

„Poprzez kolumnadę z orłem państwowym i napisem określającym urząd, do którego gmach należy, wchodzi się w wewnętrzne podwórze jasne i widne dzięki białości ścian również okrytych kamieniem, a stąd przez wysokie dębowe drzwi do hallu.

Tu już marmury (trzeba podkreślić wyłącznie krajowego pochodzenia) na prawo i lewo, pod nogami i wokół ścian oraz na kolumnach wywołują wrażenie przepychu. Skalę jego podnoszą też mosiężne balustrady, piękne latarnie w mosiężnych ramach, granatowe chodniki, rzucone na marmurowe schody, wiodące na wysoki **parter“.**

Wiadomości ze świata.

Wojna przyszłości.

O wojnie, która zagraża Europie, a najbardziej Polsce od strony niemieckiego sąsiada, coraz dziś głośniej. Nie zaszkodzi tedy dowiedzieć się, co wogóle o przyszłej wojnie sądzą ludzie wybitni ze świata wojskowego, politycznego i naukowego.

Jedno z pism paryskich wystosowało do owych ludzi pytanie, jak oni się na przyszłą wojnę zapatrują i co o niej sądzą?

Większość odpowiedzi wypadła wysoce niepokojąco i groźnie. Jeden z generałów twierdzi, że niedawna wielka wojna światowa była potworną, w porównaniu jednak z przyszłą wojną światową, przedstawia się dość łagodnie. Broń chemiczna miała w wojnie światowej mały jeszcze zasięg działania, miasta mogły się bronić. Obecnie ludności miast grozi wytrucie gazami: mieszkańcy miast będą więcej narażeni na śmierć, niż żołnierze na froncie.

Wojna gazowa skierowana będzie nie na żołnierzy, lecz na tyły nieprzyjaciela, naturalnie przy pomocy samolotów, zaopatrzonych w bomby gazowe.

Rozumie się, że wtedy wnętrze kraju domagać się będzie zakończenia wojny jak najrychlej. I z tego jeszcze powodu wojna przyszłości nie może trwać długo, że ludność miast uciekać będzie przed atakami gazowymi w lasy, góry i pola, to zaś sprowadzi upadek handlu i przemysłu wszelakiego, a więc i wojennego, co sprowadzi rychły koniec wojny.

Inny znowu generał francuski pisze, że wojna gazowa najbliższej przyszłości uczyni większe spustoszenia w świecie, niż czarna ospa w wieku 14-tym, która miasta i wsie prawie ogołociła z ludzi.

Ludzkości pozstaje jeden tylko środek obrony, to jest powrót do stanu półdzikości i pędzenie życia w jaskiniach.

I na to się zanosi. W mieście Lyonie wybudowano już wiele piwnic o silnych sklepieniach, które mogą pomieścić tysiące ludzi i służyć im jako bezpieczny schron przed gazami.

Ale i one, jak pisze pewien wybitny polityk francuski, nie dadzą dostatecznego schronienia, więc musimy się przygotować na bardzo groźne dla naszego życia chwile, gdy wojna wybuchnie. Teraz rzeczywiście należałoby coraz gorliwiej się modlić, by nas od tej wojny Bóg zachować raczył.

Czesi w roli opiekunów Ukraińców

Korzystając z nadzwyczaj zaognionych stosunków we Wschodniej Małopolsce, które nie zapowiadają rychłej pacyfikacji, rząd czeski postanowił nadać autonomję terytorjalną Rusi przykarpackiej, należącej do Czechosłowacji, a zamieszkałej przez Ukraińców.

W tym celu przyznano Ukraińcom:

1) Uniwersytet z prawniczym, filozoficznym i przyrodniczym fakultetem.

2) Akademję gospodarczą w Podziebradach.

3) Akademje sztuk pięknych w Pradze.

4) Instytut pedagogiczny M. Dragomana w Pradze.

5) Ukraińskie gimnazjum w Rzewniciach.

6) Katedrę ukraińskiego języka na filozoficznym fakultecie uniwersytetu Karola, gdzie prof. Kolesa mianowany został zwyczajnym profesorem.

Rosjanom odebrano:

1) Fakultet prawniczy.

2) Instytut pedagogiczny J. A. Komenskyego (!).

3) Kursa kooperacyjne w Pradze.

Na uniwersytetach czeskich kształci się około 2.000 studentów ukraińskich. Prezydent Masaryk sypnął 1 milj. koron czeskich na „Proświtę“ ukraińską. Słowem **Czesi wykorzystują stosunki w Małopolsce na swoją korzyść, co z czasem może mieć daleko idące następstwa.**

Hołd zwyciężonego Niemca z nad Marny.

Dzienniki francuskie przytaczają za „Deutsche Zeitung“ następujący komentarz generała von Kuhla szefa sztabu armji von Klucka z 1914 r. o śmierci marszałka Joffre'a: „Nazwisko marszałka Joffre'a związane jest na wieki z bitwą Marny. We Francji cesarskiej niewątpliwie byłby on mianowany „Księciem Marny“, tak, jak marszałek Ney mianowany był „księciem De La Moscovia“. Chluba Joffre'a być może była przysłonięta wschodzącem słońcem marszałków Petaina i Focha, a jednak Francja winna mu być niesłychanie wdzięczna. We wrześniu 1914 r. Joffre znalazł się bowiem sam w obliczu pełnej chwały armji niemieckiej, najpotężniejszej i pierwszej na świecie“.

———oOo———

SPRAWY POLSKIE NA RADZIE LIGI NARODÓW

62-ga sesja Rady Ligi Narodów, zbierająca się w Genewie, dnia 19 bm. ma do rozpatrzenia przeszło 30 punktów porządku dziennego z pośród których kilka interesuje bliżej Polskę.

Są to sprawy mniejszościowe, a więc **nota rządu niemieckiego z dnia 27 listopada** w sprawie sytuacji

ludności niemieckiej w województwie śląskiem. Z tą sprawą łączy się petycja Związku Polaków w Niemczech, dotycząca położenia ludności polskiej w Niemczech oraz następnie kilka petycyj Volksbundu. — Sprawy te referuje przedstawiciel Japonji.

MINISTER CURTIUS W ROLI OSKARŻYCIELA POLSKI.

Na najbliższej sesji Rady Ligi przewodniczyć miał minister spraw zagranicznych Curtius. Żeby móc swobodnie referować wnioski w sprawie nadużyć wyborczych w Polsce — zrzekł się przewodnictwa w liście wystosowanym do min. spraw zagranicznych Hendersona. Min. Henderson godzi się na objęcie przewodnictwa na sesji styczniowej z tem, że na następnej sesji majowej przewodniczyć będzie delegat Niemiec. W ten sposób min. Curtius uzyskał upragnioną swobodę ruchów dla swej roli oskarżyciela Polski i będzie się starał zasłużyć na zaufanie nacjonalistów niemieckich, od których zależeć będzie jego stanowisko po zebraniu parlamentu Rzeszy.

REWOLUCJA W PANAMIE.

W republice Pana wybuchła obecnie nowa rewolucja. Prezydent Arosemena został przez rewolucjonistów obalony i uwięziony. Równocześnie przewrotowcy aresztowali szereg członków rządu, umieszczając ich w więzieniu wojskowem. Między rewolucjonistami, a zwolennikami rządu doszło do krwawych walk na ulicach stolicy, w przebiegu których 20 osób zostało zabitych, kilkadziesiąt rannych. — Wśród zabitych znajduje się również znany polityk Rudolfo Chiari. Na czele powstania znajduje się gen. Manuel Quinteros. Proklamowany został nowy rząd, który zajął pałac prezydenta silnie obsadzony od działami powstańców.

Aleksander Świętochowski w sprawie Brześcia.

Nestor pisarzy polskich, sędziwy **h i s t o r y k Aleksander Świętochowski**, wystosował do więźniów brzeskich pismo, w którym to liście rozpatruje sprawę Brześcia z punktu widzenia historji. W następnym numerze Piasta — powrócimy do obszernego omówienia treści tego listu.

Z życia króla rumuńskiego Karola.

Królewicz rumuński ożenił się z córką majora, Zizi Lambrino, z którą miał syna. Następnie ożenił się z córką króla greckiego Konstantyna Heleną, która obdarzyła go synkiem — obecnym następcą tronu. Pożycie małżeńskie królewskie było złe. Nawiązał stosunek z panią Lupescu, zrzekł się praw do tronu, wyjechał do Paryża, gdzie żył parę lat, obecnie powrócił na tron rumuński. — Załatwiając sprawy sercowe w następujący sposób:

Zizi Lambrino oświadczyła rejentalnie, że ani ona, ani syn nigdy nie będą mieli jakichkolwiek pretensyj do króla i że ona uznaje nieważność zawartego w swoim czasie małżeństwa bez zastrzeżeń.

P. Zizi Lambrino wręczono jako jednorazową odprawę czek na 80.000 funtów szterlingów (około 3 i pół miljona złotych).

W tym samym dniu podpisała umowę p. Magda Lupescu, w której zrzeka się jakiejkolwiek pretensji do króla. Wręczono jej wzamian za to czek na 20.000 funtów, a oprócz tego akt darowizny wytwornie urządzonego zamku w mieście Sziget w Siedmiogrodzie.

Rumuński poseł w Paryżu p. Cesianu skończył w ten sposób chlubnie swą misję i teraz ma za zadanie przygotować przesiedlenie królowej Heleny do Paryża. Cesianu opuści swój paryski posterunek i zaawansuje na tłuste stanowisko zarządcy dóbr koronnych.

Wszystkie próby pogodzenia królowej Heleny z małżonkiem nie udały się i tak to ona również wyjedzie do „azylu królewskich kobiet“ do Paryża. Królowa Helena zamieszka w willi w pobliżu stolicy Francji. Z nią zniknie na rumuńskim dworze kwestja kobieca. Spowodowała ona niemało trudności państwowych.

Wielki pokaz drobiu.

W Krakowie odbędzie się w koszarach H. Dąbrowskiego przy ul. Zwierzynieckiej l. 26 **w dniach od 31. stycznia do 4. lutego b. r.** wielki pokaz **drobiu, gołębi, królików, owiec, psów,** oraz ryb konsumcyjnych i ozdobnych.

Będzie to właściwie VII. z rzędu znana szerokiej publiczności wystawa, która cieszy się wielkiem zainteresowaniem hodowców zwierząt gospodarstwa domowego. Obecnie wystawa ta obejmuje **8 działów**, które będą pomieszczone w należycie urządzonych ubikacjach wspomnianych koszar, a przedewszystkiem drób, gołębie i króliki w wielkiej, krytej ujeżdżalni.

Zaznaczyć należy, że na powyższej wystawie będzie wspaniale urządzony **dział ryb słodko-wodnych i morskich** dla propagandy spożycia mięsa rybiego jako środka o wysokiej wartości odżywczej.

W dziale drobiu biorą udział Związek Ziemianek, w gronie którego hodowczynie drobiu ras krajowych i zagranicznych pokażą swoje zarodowe hodowle. Również rolnicy włościanie, jako też amatorzy hodowcy drobiu, gołębi, królików, będą mogli ocenić postępy w swoich usiłowaniach, mając dla porównania tak bogaty materjał, który nagromadzony będzie w grupach po kilkaset sztuk danej rasy.

Dla propagandy hodowli owiec tak korzystnej dla naszego kraju, odbędzie się również pokaz owiec ras krajowych (górskich) jako też zagranicznych, które produkują cenną wełnę, jako też znakomite futra uzyskuje się z ich skór. Zjadą zatem do Krakowa bace ze swojemi stadami owiec, strzeżonemi przez psy owczarskie, jako też liczni górale i góralki w swych strojach narodowych ze swoim znanym kobziarzem **Mrozem** na czele.

Na wystawie tej reprezentowany będzie również **dział psów rasowych**, tych wiernych przyjaciół wielu hodowców.

Do wzięcia udziału w powyższej wystawie zaprasza hodowców, rolników, amatorów, tak producentów jako też przemysłowców, Towarzystwo Hodowców Drobiu w Krakowie, które powyższą wystawę urządza, a **Komitet wystawy ten sam, co każdego roku przyjmuje zgłoszenia do 20. stycznia b. r.** i udziela wszelkich informacyj w związku z powyższą wystawą w swem biurze **Kraków, Poselska 10, Miejski Urząd Weterynaryjny.**

Do wszystkich b. członkiń i członków Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej w Krakowie.

Koleżanki i Koledzy!

Minęły lata uniwersyteckie.

Jeden z bardzo miłych okresów życia szkolnego, niepozbawionego w naszem położeniu trosk o minimum warunków bytowania w mieście uniwersyteckiem, zmierza od nas w dal. Obowiązki zawodowe rozrzuciły nas w różne strony Rzeczypospolitej.

Jeżeli nie każdy, to na pewno bardzo wielu z nas pracuje nad wcieleniem w życie państwa i narodu zasad ideologji ludowej. Praca każdego wychowanka Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej stanie się bardziej owocna i widoczna w życiu społecznem, jeśli pokrewieństwo myśli i uczuć zapoczątkowane w ramach organizacji uniwersyteckiej podtrzymamy w dalszym ciągu **przez zorganizowanie się w koło Seniorów P. A. M. L.**

Spoczywa na nas obowiązek nawiązania kontaktu z młodzieżą wiejską, która na uniwersytecie reprezentuje ruch ludowy. Nasza praca wymaga ciągłości. Od zorganizowania się w koło Seniorów nie może nas powstrzymać żadna przyczyna. Swobodę jawnego wyznawania swych przekonań posiadają wszyscy, którzy dbają o to.

Przeszkód zawodowych przy dobrej woli i chęciach również nie będzie, a związany z przynależnością do koła Seniorów wysiłek jest nieznaczny. Wierzymy, że wszyscy staniecie zorganizowani pod naszym zielonym sztandarem, aby odświeżyć wspomnienia lat uniwersyteckich.

W dobie obecnej szczególnie trzeba duszą i czynem stanąć z ludem.

Za komitet organizacyjny:
Polska Akad. Młodzież Ludowa w Krakowie.

Zgłoszenia przynależności do koła wraz z podaniem dokładnego adresu prosimy kierować: **Kraków Mały Rynek 4, Pol. Akad. Młodzież Ludowa.** Podawać również adresy koleżanek i kolegów.



Głos z pow. Tarnobrzeskiego.

Czytamy w „Piaście“ z dn. 21 grudnia 1930 r. wiadomość o połączeniu się Piasta, Stron. Chłopskiego i Wyzwolenia na terenie ciał ustawodawczych.

Jakkolwiek z niemałą radością należy powitać wiadomość o połączeniu się trzech klubów ludowych, tak z drugiej strony żałować wypada, że połączenie to niestety ma tylko miejsce na terenie parlamentarnym, nie daje zatem jeszcze gwarancji masom ludowym, jednego kierunku, jednej myśli, jednego programu, jednej organizacji.

Połączenie takie przecież nie świadczy jeszcze o połączeniu się stronnictw, to jeszcze nie zjednoczenie, które ma na celu ciągle głoszoną ideę ludową, to jeszcze nie złączenie w jedno wielkie stronnictwo ludowe, to jeszcze nie jest ustanowienie sztabu generalnego dla armji, którą stanowi lud wiejski w 76 proc. Rzeczypospolitej Polskiej.

Ta wielka armja, rozbita na partje ludowe, które się wzajemnie zwalczają, napaściami na siebie wprowadzają tarcia, nienawiść, demoralizację i dezorganizację.

Doskonale zdajemy sobie sprawę, ile to tarcia partyjne wprowadzają złego i jak to odbija się niekorzystnie głównie na wsi. Partyjnictwo na wsi stwarza nieżyczliwe stosunki sąsiedzkie, które bardzo często mają swój epilog w sądzie, kończący się często zapiciem sprawy i zgodą jednak już po rozprawie i zapłaceniu kosztów procesowych i adwokackich, a ileż to spraw nieraz ważnych i korzystnych dla gminy upada na radzie gminnej, następstwem zacietrzewienia partyjnego.

Na szczęście już dzisiaj w przeważnej większości lud ma już dość tego partyjnictwa, tych wycieczek demagogicznych, nie wierzy radykalizmowi, który mu nic nie dał, poza rozbijaniem, zawodem i rozgoryczeniem, natomiast pragnie pracy spokojnej pozytywnej, i pracy na polu polityki gospodarczej.

Armja ta żąda, co dzisiaj się przejawia, jednego wodza, jednego sztabu, jednego stronnictwa ludowego, bo przecież lud wiejski ma jedne i te same cele, jedne i te same bolączki.

Początek zrobiony, chwała Bogu, a teraz ci, którym rzeczywiście i szczerze leży na sercu to dobro ludu, niech dołożą starań, by tą rozbitą armję ująć pod jedno hasło, pod jeden sztandar „Stronnictwa Ludowego“ — z wiarą w lepszą przyszłość, czego serdecznie życzy,

Stary zwolennik Piasta.

Oznaki ubożenia Ameryki.

Ogromne wrażenie wywołały w Stanach Zjednoczonych słowa przewodniczącego komisji imigracyjnej kongresu posła Johnsona, który publicznie oświadczył że wkrótce Ameryka będzie musiała nietylko zakazać zupełnie imigracji do Stanów Zjednoczonych, ale będzie zmuszona do „wywożenia“ ludzi.

Do wszystkich naszych Czytelników i Zwolenników.

Rok ubiegły był ciężką próbą dla naszego wydawnictwa. Przetrwaliśmy go szczęśliwie **w dużej mierze dzięki Waszemu poparciu i pracy dla „Piasta“.** Na tem jednak nie koniec, **nadchodzi bowiem może jeszcze cięższy, rok ogniowej próby wytrwałości i pracy.**

Czytelnicy „Piasta“ **są zawsze uznawani** wśród Ludu za **najlepszych, najświatlejszych i najdzielniejszych obywateli.**

Czytelnicy „Piasta“ to prawdziwi bojownicy o prawa Ludu polskiego — o Polskę Ludową.

Jednakże tych czytelników w stosunku do całego Ludu — **liczba nie znaczna.** Aby ich było więcej, od Was to zależy, Kochani Bracia Czytelnicy. **Do stworzenia wielkiego dzieła, do stworzenia Polski Ludowej — trzeba wielkiego wysiłku, trzeba wysiłku moralnego i materjalnego całego Ludu polskiego.**

Czas najwyższy do tych wysiłków.

Wydawnictwo „PIASTA“ ze swej strony, chcąc zachęcić do tem intensywniejszej pracy ogłasza

WIELKI KONKURS o NAGRODY „Miesiąca prasy ludowej“.

dla tych, którzy w ciągu miesiąca stycznia zyskają przynajmniej jednego nowego czytelnika lub wpłacą całoroczną prenumeratę na rok 1931 — **w kwocie 10 złotych.**

Do losowania otrzymał każdy w numerze poprzednim czek P. K. O. oznaczony numerem do losowania. Kto zjedna jednego czytelnika, powinien czekiem tym przesłać prenumeratę za niego i zachować dobrze, do czasu ogłoszenia wyniku losowania numer czeku, który jest jego numerem. Jeżeli ktoś zjedna kilku czytelników i przesyła jednym czekiem prenumeratę za nich, to powinien obok numeru wybitego na czeku dopisać tyle liter w porządku alfabetycznym, za ilu czytelników nowych płaci prenumeratę. O terminie zamknięcia konkursu oraz losowaniu doniesiemy naszym Czytelnikom później.

Wierzymy, że nie braknie z pomiędzy naszych Czytelników żadnego, któryby apelu naszego nie wziął sobie gorąco i szczerze do serca. Ufni w naszą pracę, siłę wytrwałość i zaciekłość chłopską — zbudujemy wielki pomnik oświaty ludowej, zapewnimy sobie i naszym dzieciom należne nam prawa, a przedewszystkiem zmusimy siłą naszego uświadomienia do poszanowania ludu wiejskiego.

Niech apel nasz znajdzie odzew nie tylko w granicach Polski, ale i we wszystkich częściach świata, gdzie tylko biją polskie chłopskie serca!

Wydawnictwo.

BACZNOŚĆ RZESZOWSKIE!

W niedzielę, dnia 25-go stycznia b. r. o godzinie 11-tej przedpołudniem odbędzie się w Rzeszowie w sali **DOMU LUDOWEGO, ulica** Kolejowa (obok „Gospodarza“)

ZJAZD DELEGATÓW.

Porządek dzienny zostanie na miejscu podany. **Delegaci jawcie się wszyscy! Sprawy bardzo ważne!**

ZARZĄD POWIATOWY P S. L. „PIAST“ W RZESZOWIE.

Z żałobnej karty.

ś. p. Wojciech Rzepka.

W dniu 27-go grudnia 1930 r. zmarł p. **Wojciech Rzepka**, naczelnik gminy Ilkowice, pow. Tarnów.

Była to piękna postać, wzór nieugiętego działacza ludowego. Urodzony w roku 1872, od pierwszej młodości brał wybitny udział w ruchu ludowym. Był typem niezłomnego bojownika za sprawę ludową, u którego nigdy nie było załamania się. On to jeden z niewielu swego czasu z prez. Witosem wytrzymał nacisk ówczesnego rządu austrjackiego w czasie wyborów do Rady Państwa i nie załamał się.

Człowiek ceniony i szanowany przez całą okolicę, dla wielkich zalet ducha szanowany nawet przez przeciwników politycznych, co w dzisiejszych czasach nie należy do objawów codziennych.

Długoletni członek Zarządu powiatowego Piasta, nigdy nie uchylał się od pracy i przyjętych na siebie obowiązków. Piastował szereg godności obywatelskich. — Nic też dziwnego, że pogrzeb jego, który odbył się dnia 30 grudnia z. r. w Jurkowie zgromadził wielotysięczne tłumy.

Imieniem Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast pożegnał ś. p. Zmarłego, w zastępstwie chorego prezesa Witosa w serdecznych słowach **poseł Krzciuk**, imieniem gminy **p. Feliks Pikul**, a imieniem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, reprezentant tegoż Towarzystwa.

Niech Mu ziemia będzie lekką!

———oOo———

KRONIKA

Styczeń

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
18	N.	Pryski	8	2	4	20
19	P	Henryka	8	1	4	21
20	W	Fabiana i Sebastjana	8	0	4	23
21	S	Agnieszki P.	7	59	4	25
22	C	Wincentego	7	57	4	27
23	P	Zaślubiny N. M. P.	7	56	4	28
24	S	Tymotensza	7	55	4	30
25	N.	Nawr. św. Pawła	7	54	4	32

W RADYMNIE dokonali złodzieje włamania do kasy urzędu pocztowego, rozpruli kasę i zrabowali ponad 30.000 złotych.

INTRATNA POSADKA.

Rada administracyjna Państwowych Zakładów Azotowych w Mościcach zaproponowała b. ministrowi przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiemu objęcie stanowiska dyrektora tych zakładów.

ZEMSTA ZA SKONFISKOWANY TYTOŃ. Na łąkach pod Równem odbyło się publiczne spalenie tytoniu skonfiskowanego okolicznym chłopom, którzy go posiali na swoich polach. Z zemsty sprzysięgli się ukarani chłopi w ten sposób, że więcej tytoniu nie będą palić. Przestrzegają tego tak pilnie, że nietylko sami nie palą, lecz nawet napotkanego młodzieńca z papierosem w ustach gonią, a nawet biją.

PŁACZ DZIECKA DOPROWADZIŁ MATKĘ DO SAMOBÓJSTWA. Dwudziestojednoletnia Sura Wiśniewska w Warszawie, wyskoczyła z III piętra, łamiąc nogi, które jej musiano amputować. Jako przyczynę samobójstwa podaje rozstrój nerwowy, spowodowany ciągłem płaczem dziecka po całych nocach i dniach.

SŁUSZNA KARA BOŻA. Marja Trzepska, 17-letnia mężatka, żona gajowego w Koszarach (Kieleckie) zastrzeliła się z dubeltówki. Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia małżeńskie. Takie to są teraźniejsze małżeństwa.

SZALENIEC ZAMORDOWAŁ SWEGO WYBAWCĘ. Niejaki Władysław Waligórski we wsi Adamowo przechodząc przez zamarznięte jezioro wpadł pod lód i zaczął tonąć. Na pomoc tonącemu pospieszył świadek katastrofy, 18-letni Nikodem Dudziak, wyrębując siekierą otwór w lodzie i uratował tonącego. Uratowany, pod wpływem szału wtrącił swego wybawcę do przerębli, a gdy ten chciał się ratować, szaleniec chwycił za siekierę i rozpłatał mu głowę. Dudziak utonął. Szaleńca powiązano i odstawiono do szpitala.

ŚMIERTELNY WYPADEK NA SANECZKACH. Uczennica szkoły w Wieliczce, 16-letnia panna Węglarska, przy zjeżdżaniu na saneczkach z góry klasztornej OO. Reformatów przez nieumiejętność prowadzenia sanek, wpadła na słup telegraficzny, zabijając się na miejscu.

KRWAWA ROZPRAWA. We Włocławku, w czasie sprzeczki na tle nieporozumień rodzinnych, żona nauczyciela gimnazjum Derkaczowa, strzeliła do męża z rewolweru, raniąc go ciężko w piersi, następnie wystrzałem w skroń pozbawiła się życia. Rannego profesora przewieziono do szpitala.

UTONĄŁ POD LODEM. Na zamarzniętym stawie w **Gliwicach** (Górny Śląsk) ślizgało się kilku uczniów gimnazjalnych. Nagle lód się załamał i dwaj chłopcy poszli pod lód. Jednego z nich wyratowano, drugi utonął.

ZBRODNIA GÓRNIKA. Jeden z górników polskich, pracujący we Francji w **Billy Montigny**, zamordował żonę i dwoje dzieci, poczem popełnił samobójstwo.

SIEDMIU ROBOTNIKÓW POLSKICH SPALIŁO SIĘ ŻYWCEM. W miasteczku Whiting w stanie Indiana (Ameryka) siedmiu robotników Polaków po spożyciu wigilji, gdy położyli się na spoczynek, zaskoczeni pożarem ponieśli śmierć w płomieniach. — W miasteczku, w którem Polaków tych otaczano wielkim szacunkiem, zapanowało z powodu tego nieszczęścia wielkie przygnębienie.

ZAMIŁOWANIE DO KROESPONDENCJI.

Ciekawą jest statystyka ilości listów — która wskazuje na zamiłowanie do korespondencji w poszczególnych krajach.

I tak: w Anglji na każdego mieszkańca wypada rocznie 78 listów, w Stanach Zjednoczonych — 67; obywatele Szwajcarji pisują po 59 listów rocznie; Niemiec 55; Francji 26 i Norwegji 20.

JESZCZE JEDEN PODATEK.

Rząd nosi się z zamiarem wprowadzenia podatku komunalnego od ładunków, przewożonych samochodami ciężarowemi, jak to ma miejsce na kolejach. Jest to spowodowane zbyt wielką konkurencją, jaką samochody stanowią dla kolei.

WARTOŚĆ PIENIĘDZY ZAGRANICZNYCH.

	zł
1 funt szterlingów angielskich	43.33
1 dolar amerykański	8.92
100 franków francuskich	35.00
100 franków szwajcarskich	173.15
100 franków belgijskich	124.70
100 koron czeskich	26.45
100 guldenów gdańskich	173.24
100 marek niem. rentowych	212.70
1 gram czystego złota	5.92

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Jan Śliwa w Sulatyczach. W sprawach nam opisanych Ministerstwo sprawiedliwości nie jest kompetentne i byłoby zupełnie bezcelowem tam się udawać. Sprawy te są czysto sądowe i co w nich czynić należy, jest wszystko procedurą przepisane. Pan naturalnie sam sobie nie da rady, dlatego interwencja adwokata jest konieczna i jego poradzić się należy, tem bardziej, że bez znajomości odnośnych aktów sądowych niepodobna wyrazić stanowczej opinji prawnej. — **WP. Andrzej Satława w Rych...** Niema innej rady jak bronić się zażaleniami do Województwa, ewent. do Ministerstwa. — **WP. Władysław Zaremba, Holendy (Podhajce).** Serdecznie dziękujemy za list, zawierający wyrazy hołdu dla prezesa Witosa. Nr. 52 Piasta wysłano. Pozdrowienie.— **WP. Aleksander Gac, Siedliska.** Piasta wysyłamy. Jeżeli nie dojdzie choć jeden numer, natychmiast należy reklamować kartką nieopłaconą. — **Stach z Górki: Za życzenia dzięki!** Wiersz „Polska Madera“ — niecenzuralny. — **„Siódemkarz z Mucharza“:** Piasta wysyłamy tylko na jeden adres. Korespondencja będzie drukowana. — **Korespondent z Siemianowic: O artykuł prosimy.** Poszedłby bez podpisu. Cześć! — **WP. Marcin Karkosza, Jaślamy.** Na podane adresy Piast wysłany. Za zjednywanie prenumeratorów dziękujemy. Protest prosimy nadesłać do redakcji. Niech będzie po prostu napisany, byle były pod nim podpisy. Cześć! — **Tomek Siedem.** Korespondencja będzie umieszczona. — **„Leg z Nowogródzkiego“.** W poprzednim numerze Piasta była odpowiedź, że artykuł będzie drukowany. Piasta wysyłamy. — **WP. Mikołaj Kusek.** Na podany adres do Ameryki, Piasta wysłaliśmy. Uwagi w liście słuszne. Pozdrowienie. — **WP. Jakób Nędza.** Za uznanie dziękujemy. Pisze Pan, że przewodniczący komisji pokpiwał sobie z męża zaufania Centrolewu, by tak nie patrzył, bo mu oczy wylezą... Widocznie zły był ten sanator, że nie może zrobić jakiego łajdactwa, bo mu patrzą na palce. Cześć! — **WP. Jan Krasicki (Mał. Wschodnia).** Materjał przesłany zachowujemy. — **WP. Piotr Szarek.** Informacje te już częściowo były drukowane. Uwagi w liście bardzo słuszne. Ma Pan dobre pióro, prosimy zatem od czasu do czasu o korespondencję do druku. — **WP. Franciszek Baran.** Za zjednywanie prenumeratorów dziękujemy. Na adres p. Kozołapa jak również na adres Pański Piasta wysyłamy. Za informacje dziękujemy. — **WP. Pieniążek.** „Wspomnienie o sadzeniu drzewek“ nie będzie drukowane. — **WP. Franciszek Muciek, kowal.** Za pamięć dziękujemy. Gazetę wysyłamy. Uwagi w liście zawarte słuszne. Pozdrowienie. — **WP. Ludwik Magdoń.** O ile artykuł będzie dobry, zostanie umieszczony. Prosimy o przysłanie artykułu. — **WP. Jan Górski.** Kwity powiatowych komisyj szacunkowych nie mają żadnej wartości. Szkoda starań, za zniszczenie dokonane w czasie wojny nic Panu nie zwrócą. — **WP. Karol Kardasiński.** W sprawie ubezpieczeń na życie w Tow. „Feniks“ w czasie wojny donosimy, że dotychczas jeszcze nie doszło do układów między rządem polskim a rządem austrjackim, jak te sprawy zostaną załatwione. — **A. K. z Zalipia.** Trzeba zbadać w sądzie dlaczego mimo przedłużenia ustawy o ochronie drobnych dzierżawców usunięto owego dzierżawcę z dzierżawy. Korespondencja w druku, w wierszach tylko poszczególne zwrotki ujdą, np.

Że krzywdy nas dotknęły
To z naszych własnych w
We własne wierzmy siły,
We własny wierzmy czyn!

Całość nie nadaje się do druku. — **WP. Stanisław Dąbrowski, Libiąż.** Pisać o Bojce, to tak jakby się pisało o zeszłorocznym śniegu. Kogo zeszłoroczny śnieg interesuje? O Marcinie Liro wspomnieliśmy, by wykazać, jak to ludzie o przeszłości kryminalnej rej wodzą i odgrażają się uczciwym obywatelom. Bliżej tą sanacyjną gitarą zajmować się nie będziemy. Inne uwagi trafne, ale niecenzuralne. Pozdrowienie. — **Obserwator w Limanowej.** Wyroków sądowych krytykować nie wolno, od tego są wyższe instancje, by się żalić na niesłuszny, czy za wysoki wymiar kary. Korespondencja w druku. — **WP. Piotr Ciarach, Wadowice Górne.** Korespondencji o Jasińskim nie wydrukujemy. Proszę się temu panu nie dziwić. Gdyby nie służył jedynce, czy zostałby posłem za durno, bez pracy, trudów, zachodów? Śpiewa piosenki sanacyjne, bo na jej wózku jedzie — na drążku wprawdzie, ale jedzie. — Gorzej będzie, gdy Sąd Najwyższy unieważni wybory. Wtedy co? Odwykło się od pracy, trudno przyjdzie zapracować na kawałek chleba. — **WP. Paweł Ochab, Białybór ad Mielec.**

Lecz niestety dziś tak nie jest
Sprawiedliwość bardzo licha;
Jeden opływa w dostatki,
A drugi od głodu zdycha.
Ni dziś ładu, ni porządku,
Ni sprawiedliwości;
Już brakuje chłopu na wsi
Świętej cierpliwości.

Inne zwrotki nie nadają się do druku.

———o———

Szczyt
Najlepsza kosa
rzeczywiście doskonała.
O ile wątpisz, czytaj zdanie nabywcy, który po koszeniu tak napisał:
Czerna 8/12 1928
op. i pow. Włoszczowa.
Z kos byliśmy bardzo kontetni, są bardzo specjalne do sieczenia.
Kazimierz Tomczyk.

BLEDNICĘ
BRAK KRWI USUWA
Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ŻELAZISTE
z orłem na maladze hiszpańskiej
reguluje słabości kobiece, dodaje siły podnieca apetyt, **przyczynia krwi, położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły**, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia w aptekach i drogerjach gdzie niema zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed podróbkami, — żądać wyraźnie
Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ŻELAZISTE
z Orłem.
Ceny z opłaconą pocztą i opakowaniem są następujące:
2 fl. mniejsze zł. [illegible] | 5 fl. mniejszych zł. 13—
1 fl. podwójna zł. 5 | 5 fl. podwójnych zł. 22—
FABRYKA CHEMICZNA Mr KRZYSZTOFORSKI, Tarnów, ul. Towarowa 5.

Rozszerzajcie „Piasta“!

Już czas odnowić prenumeratę na I. kwartał.

Źle przezimowane oziminy uratujesz pogłównem zasileniem wczesną wiosną

NITROFOSEM i SALETRZAKIEM

najtańszemi nawozami saletrzanemi. — 638 (—)

Wszelkich informacji udzielają: **Państwowe Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach.**



LUDZIE NERWOWI umierają młodo!

Czy zauważyliście też niekiedy i u siebie jeden z następujących objawów zbliżającego się osłabienia nerwowego?

Łatwa pobudliwość, smutek, drżenia niepokój, kołatanie serca, zawroty głowy, uczucie lęku bezsenność, niespokojny sen, zniesienie czucia, na niektórych częściach ciała, przestrach, wzmożona pobudliwość wskutek niezgodności, hałasu, zapachów, pociąg do środków odurzających, tytoniu, wyskoku, herbaty, kawy, drgenia powiek lub migotania przed oczami nawały krwi, ściskanie, kapryśne usposobienie, osłabienie pamięci, lub mowy, wreszcie zboczenia seksualne lub zanik popędu płciowego.

Jeżeli z wymienionych tutaj objawów jeden rażąco lub kilka jednocześnie występuje,

jestto oznaka, iż nerwy są poważnie osłabione i wymagają wzmocnienia.

Nie zaniedbujcie tego, w przeciwnym bowiem razie mogą wystąpić poważne zaburzenie czynności psychicznych, jak np. bredzenie i niepoczytalność, szybkie osłabienie organizmu i wreszcie śmierć przedwczesna.

Bez względu na istotę nerwowości, zalecam napisać do mnie. Jestem gotów

gratis i franco wyjaśnić prostą metodą, która przyniesie **Każdemu radosną niespodziankę**.

Zapewnie już dużo wydaliście pieniędzy na rozmaite środki, które w najlepszym razie przyniosły tylko ulgę przejściową.

Zapewniam was, iż znam właściwą

metodę przeciwdziałania osłabieniu naszych nerwów.

Ta metoda jednocześnie sprowadza poprawę nastroju, daje radość życia, energję, siłę do pracy, wiele osób zakomunikowało mi, iż czują się jakgdyby nowonarodzonymi. **To potwierdzają również orzeczenia lekarskie.**

Koszt wynosi tylko cenę karty pocztowej. wysyłam tę pouczającą książkę zupełnie gratis

Jeżeli nie możecie natychmiast napisać, **to zachowajcie ogłoszenie niniejsze.**

ERNST PASTERNACK, Berlin, SO
Michaelkirchplatz 13. Oddz. 327.

Księgarnia „WIEDZA I SZTUKA“. Kraków, ul. GOŁĘBIA 10|P. poleca i wysyła po otrzymaniu zgóry gotówki, także na wysyłkę pocztową do 8 zł. 50 gr. załączyć książki bardzo zajmujące na długie wieczory:

Wotowski: Biała i czarna magja — Wiel. Księga Cudów — zł. 4. — Jozan Emil Dr. Życie kobiety — cena 1 zł. 50. Szyller-Szkolnik. Jak poznać przyszłą żonę? Z kim się ożenić zł. 1. — Wotowski: Tajemnice życia i śmierci zł. 1.50, Śpiewnik miłosny i weselny 90 gr. — Arhenes. Kodeks towarzyski. Jak się człowiek powinien zachować 1 zł. — Tuszyński Adam Inż. Samochód nowoczesny. Podręcznik dla szkół zawod., kierowców i właścicieli samochodów wyd. 7-me z 243 rysunkami zł. 13·50 — Peudo Dr. Poradnik dla młodych mężatek zł 1·60 — Rościszewski M. Tajemnica siły w miłości. Dla pań i panów zł. 1·80 Prosalns Dr. Życie płciowe zł. 2 — Müller Dr. Najnowszy lekarz domowy 80 gr. — Tangev Dr. med. Zboczenia płciowe 80 gr. — Najnowszy flirt salonowy 50 gr. — Prof. Binder Grzechy młodości. Przystępny zbiór środków jak uwolnić się od szkodliwych następstw nadużyć płciowych i nadmiernej utraty sił życiowych zł. 1·80. — Mantegazza Pado. Jak wyjść za mąż i być szczęśliwą w życiu małżeńskim. zł. 1·80. — Wotowski St. Magja i czary zł. 2·50. — Szmurło Prosper. Ze świata tajemnic. Metapsichika (okultyzm, spirytyzm, zjawy i strachy) zł. 3. Zatorski: 150 powinszowań gr. 40. — Zawadzki M. Polski sekretarz dla wszystkich zł 1·50 — Kuchnia domowa 60 gr. — Szmurło Prosper:Jak zwalczyć brzydotę i starość zł. 2 — VI i VII-ma księga mojżesza czyli magiczno-sympatyczny skarbiec w oprawie zł. 10. — Owoczyńska: Najnowsza kuchnia warszawska, zawierająca 1200 przepisów zł. 3. — Mazury i wyrwasy, śpiewki 60 gr. Bukiet pieśni światowych 60 gr. Wielki arabsko-egipski sennik z wieloma ilustracjami według dawnych źródeł wiedzy tajemnej z uwzględnieniem najnowszych odkryć w tej dziedzinie zł. 6. — Mirandola F. Jak winszować. Zbiór powinszowań imieninowych, noworocznych i okolicznościowych zł. 3. — Miłociński Szczęsny Największy zbiór toastów dla wszystkich okazji prozą i wierszem zł 2. — Zbiór najpiękniejszych listów miłosnych dla osób zakochanych zł. 1·20. — Lilje, osty, stokrótki i niezabudki — wiązanka symbolicznych wierszy pięknych śpiewek zł. 0·80. — Jeziorski Wł. Śpiewnik żołnierski z nutami w oprawie zł. 1·20. — **Krumłowski sztuki teatralne** mianowicie: „Królowa Przedmieścia“ w 5 aktach, „Białe fartuszki“ w 4 aktach, „Przewodnik tatrzański“ w 4 aktach, „Śluby dębnickie w 4 akt. Wszystkie sztuki Krumłowskiego są zaopatrzone w muzykę na 1 głos po 2 zł. — Zbiór komedyjek (sześć) Antek Kamaszek, Król śpi, Pan Kasper i panna Monika i t. d. gr. 80. — „Nowe“ 100.000 żartów, dowcipów, anegdot, monologów 50 gr. Szyller-Szkolnik Spotęgowanie energji i woli. Jak zostać silnym i wyzwolonym człowiekiem zł. 1·50. — Astrologja kabalistyczna zł. 2. — Najnowsza kabała wszechświatowa czyli sztuka wróżenia z kart według sposobu Panny Le Normand z dodaniem 48 kart, 80 gr. — Korabiewicz Ant. Dr. med. Uleczalność syfilisu i chorób wenerycznych zł. 1.

Wyrobek Emil Prof. Choroby weneryczne, ich skutki i znaczenie w życiu jednostki i społeczeństwa tudzież sposoby leczenia i zapobiegania. wyd. 4 r. 1930. (z 20 rycinami) zł. 6.— Alkoholizm i prostytucja. Z Otchłani chorób, nędzy i upadku z ilustr. 4. zł. — Choroby nerwowe i umysłowe. Paraliż postępujący Hypochondrja, Melancholja, spaczenie umysłu rozpad myśli. Głuptactwo moralne. Onanizm i zwyrodnienie, neurastenja, histerja i epilepsja zł. zł. 4 — „Nowe“ sztuki teatralne **Kazim. Majeranowskiego:** „Gdzie djabeł nie może“ czyli nasze sługi w 5 akt. z muz. St. St. Ekiera, „Muchy Kleparskie“ wodewil w 4 akt. z muz. M. Świerzyńskiego, „Zmory“ szt. lud. w 4 akt. „Obywatelka z Krowodrzy“ z muz. J. Meleczka po 1 zł. „Wesoła drużba“ Pieśni weselne 1 zł. 628 (1-2)

NERWOL

Chemika dr. Franzosa jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw

REUMATYZMOWI

kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi i tp. Żądać w aptekach. Wyrób i główna sprzedaż

APTEKA MIKOLASCHA
Lwów, Kopernika 1.
551 (—)

CENNIKI NASION, na ROK 1931.

Wysyła na każde żądanie.

Emil FREGE — Kraków, ul. Lubicz
Skład nasion — Zakład Ogrodniczy.
629 (—)

Pięknie zagospodarowany 83 morgowy majatek w Poznańskiem — sprzedam. Lewandowski, Łódź Aleja 1 Maja 68.

Walne Zgromadzenie Ludowego Towarzystwa Wydawniczego „PIAST“.

spółdzielni zarejestrowanej z odpow. udziałami w Krakowie odbędzie się w dniu 17. stycznia 1931 r. o godz. 12-tej w południe w lokalu spółdzielni w Krakowie, Mały Rynek 4, z następującym porządkiem dziennym 1. Odczytanie protokołu z o tat. Walnego Zgromadzenia, 2. Sprawozdanie Dyrekcji za rok administracyjny 1929|30. 3. Zamknięcie rachunkowe za rok gospodarczy 1929|30. 4. Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej i komisji Rewizyjnej. 5. Dyskusja i wnioski. Zamknięcie rachunkowe i bilans za rok 1929|30 można przeglądać wcześniej w biurze administracji „Piast“. Prezes Rady Nadzorczej

Wincenty Witos mp.

Chcesz otrzymać posadę?
Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo; żądajcie prospektów. 621

Liszka Kazimierz ur. X/III. 1898 unieważnia kartę zwolnienia wydaną przy poborze w Bochni. 632 (—)

Rozpowszechniajcie „PIASTA“.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . 80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . 15 zł
Układ tabelaryczny cyfrowy, kolorowy [illegible] stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków pod zarz. R. Ferka